Nr. 251. We Lwowie Środa dnia 3 Listopada 1904. Rok XLIV.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „**Tygodnikiem mód i powieści**" lub też z warszawskim tygodnikiem „**Ziarno**" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

OGŁOSZENIA i PRZ[illegible]ŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** A[illegible]racya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7, i [illegible] Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedn[illegible]** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max Augenfeld & Emerich Lessner i Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II. Praterstrasse 33, Adolf Chu'awski VI. Getreidemarkt nr. 18; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; we **Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Czas odnowić przedpłatę

na

miesiąc listopad.

Zatarg angielsko-rosyjski.

Nadeszło ciekawe, tragiczno-komiczne wyjaśnienie zajścia pod Hull. Korespondenci niektórych dzienników paryskich napomykają, że pod Hull Rożdiestwieński swoje własne torpedowce, uważając za japońskie, ostrzeliwał. Co więcej, petersburski korespondent londyńskiego *Daily Express* dowiaduje się i to, jak powiada, z ministerstwa marynarki, że ostrzeliwane przez Rożdiestwieńskiego torpedowce były nie tylko rosyjskie, ale i sprawowały służbę rekonesansową przed flotą. Gdy dwie łodzie torpedowe ukazały się nagle przed flotą rosyjską, oficer, pełniący służbę, szybko sygnalizował: „Jestem atakowany". Jedna łódź torpedowa szybko przepłynęła koło okrętów transportowych i umknęła, skoro tylko poczęto strzelać; druga łódź torpedowa nadjechała wtenczas, kiedy flota rosyjska już strzelała, a komendant łodzi sądząc, że go Japończycy atakują, odpowiedział ogniem z dział szybkostrzelnych. Kilkunastu żołnierzy rosyjskich na najbliższym okręcie zostało ranionych. Komendant łodzi torpedowej wnet poznał omyłkę, począł dawać rozpaczliwe sygnały, kiedy jednak ogień okrętów rosyjskich nie ustawał, szybko się oddalił. Trzy okręty wojenne dalej jeszcze strzelały, przyczem znane łodzie rybackie trafione zostały. Admirał Rożdiestwieński odbył śledztwo, zanim jednak przybył do Cherbourga, wogóle nie wiedział że to jego okręty zostały trafione. Komendant łodzi torpedowej stanie przed trybunałem międzynarodowym.

Bawiący w Vigo korespondent *Daily Chronicle*, który się pilnie wywiadywał, donosi, że na pokładzie okrętu admiralskiego znajduje się dwóch rannych: jeden pop i jeden majtek. Korespondent jest przekonany, że jakkolwiek Rożdiestwieński milczy, rany te pochodzą stąd, iż okręty rosyjskie w popłochu wzajem się ostrzeliwały. Flota bałtycka płynęła w dwóch dywizyach i kiedy owe mniemane torpedowce dostrzeżono, strzelały obie dywizye — poczem jeden z owych torpedowców skręcił w prawo na tyły dywizyi drugiej, którą dostawszy się pod linię ognia dywizyi pierwszej, sześć strzałów z wiadomym skutkiem dała.

Według doniesień statków prywatnych flota bałtycka w drodze swojej trzymała się pewnego systemu. Statki handlowe wymijała, natomiast nie dowierzała parowcom, zwłaszcza pomniejszym. Na Wielkim Bełcie ostrzeliwała pewien parowiec, ponieważ zbyt płytko zanurzał się w wodzie. Torpedowce ścigały zwłaszcza takie parowce rybackie, które były cokolwiek do torpedowców podobne.

Admirał austryacki Spaun opowiada w *Fremdenblacie*, że podobny przypadek jak Rożdiestwieńskiego pod Hull, omało że się nie wydarzył adm. Tegetthofowi w r. 1866 na parę tygodni przed bitwą pod Lissą. Eskadra jego manewrowała w ciemnej nocy — późno w nocy donoszą Tegetthofowi, że jakiś okręt wojenny nadciąga i w parę sekund wpada oficer wołając: „Baczność! włoski okręt wojenny!" Na to Tegetthof: „To należy poprzód skonstatować" i wyprawił dwa pancerniki na zwiady. Reflektorów elektrycznych wówczas nie znano, pancerniki austryackie już miały uderzyć, gdyż okręt obcy stanął im tuż pod bokiem. Na szczęście komendant podejrzanego okrętu wpadł na dobry pomysł — oświecił swoją banderę i wtedy poznano, że to angielski okręt wojenny, który wówczas stał na stacyi w Tryeście. Gdyby nie zimna krew Tegetthofa, byłoby przyszło do fatalnej awantury z Anglią.

Wiadomo już autentycznie, że Rożdiestwieński jeszcze przed Hullem i tego samego dnia, zaledwo wypłynął od Skagerragu na Północne morze, ćwiczył flotę swoją w strzelaniu do okrętów prywatnych, biorąc na cel jeden okręt duński, jeden szwedzki, jeden norweski i nawet jeden niemiecki — artylerya floty rosyjskiej sypała hojnie kulami, ale kule były tak litościwe, że nie trafiały. Jeżeli się okaże, iż okręty te wywiesiły swoje bandery, a mimo to do nich strzelano, byłaby to zniewaga bandery państwowej i sprawa pójdzie na drogę dyplomatyczną. Ale co więcej, ta część floty bałtyckiej, która do Tangeru płynęła, więc nie stała pod osobistem dowództwem bohatera z pod Hull, ostrzeliwała w drodze jeden angielski okręt węglowy, który płynął bez latarń.

* * *

„Biuro Reutera" donosi: W sprawie komisyi międzynarodowej zawartą zostanie umyślna konwencya. Rozważają szczegółowo zakres jej kompetencyi, zwłaszcza pod względem wykonawczym. Konwencya będzie wkrótce podpisana. Komisya składać się będzie podobno z wysokich dostojników sądowych państw neutralnych, którym rzeczoznawcy marynarscy będą dodani Władze angielskie i rosyjskie prowadzą wstępne dochodzenia w Hull i Vigo. Po tem dochodzeniu wystąpią delegaci Rosyi i Anglii przed komisyą ze swymi wywodami, a w razie potrzeby sprowadzeni będą na miejsce świadkowie. Siedziba komisyi jeszcze nie wiadoma — zapewne gdzieś we Francyi.

Z Londynu donoszą, że komisyi będą przedłożone następujące trzy pytania: 1. czy zaszło coś takiego, coby mogło być usprawiedliwieniem strzelania? 2. czy angielska flota rybacka popełniła coś takiego, coby do strzelania uprawniało? — 3 czy jest podstawa do twierdzenia, że w owej okolicy torpedowce japońskie się znajdowały?

Wczoraj zapewniano, że pozostała w Vigo część floty bałtyckiej zatrzyma się tam aż do orzeczenia komisyi międzynarodowej. Tymczasem odpłynęła ona od wczoraj rano na pełne morze, a w Vigo tylko czterech oficerów marynarki rosyjskiej pozostało. Wczoraj wieczór wydało angielskie ministerstwo spraw zagranicznych następujący komunikat: „Zanim flota rosyjska opuściła Vigo, otrzymał admirał rosyjski wskazówkę, że flota rosyjska podczas dalszej jazdy na daleki Wschód nie ma czynić żadnych utrudnień ani też zagrażać handlowi międzynarodowemu. Stosownie do nadeszłych z Rosyi zobowiązań czterech oficerów rosyjskich pozostało w Vigo. Obecnie oba rządy prowadzą rokowania nad warunkami, pod jakimi cała sprawa ma być oddana międzynarodowej komisyi śledczej."

Zapewniano, że flota bałtycka ma aż do orzeczenia komisyi międzynarodowej pozostać na wodach europejskich. Powyższy komunikat zaprzecza temu, wszelaka jazda floty dozwoloną została tylko warunkowo. Rząd angielski wszystko już zarządził i jeszcze dalej zarządza na wypadek naruszenia owego warunku, tudzież na wypadek, gdyby Rosya co do wyniku komisyi skrewiła.

W Londynie obiega wiadomość, że wspomniane powyżej rokowania nie całkiem gładko idą. „Biuro Reutera" donosi z Gibraltaru: „Przygotowania załogi tutejszej wywołują zaniepokojenie. Manewry floty angielskiej ukończono w niedzielę popołudniu. Wszystkie baterye dział szybkostrzelnych zostały we wtorek popołudniu obsadzone załogą. Oddział piechoty został odkomenderowany do służby na wybrzeżu. Reflektory są bacznie strzeżone". Dalej donosi „Biuro Reutera" z Gibraltaru z wczoraj godz. 2 popoł., że okręt admiralski „Cezar" oddał właśnie strzał, zwołujący oficerów marynarki i wszystkie okręty gotowe są do walki

Trudno zrozumieć, co to znaczy.

Wojna rosyjsko-japońska

Na lądzie.

Aleksiejew odjechał onegdaj z Charbina do Rosyi europejskiej. Pozbywa się go Kuropatkin z Mandżuryi, ale w Petersburgu jeszcze lepiej może przeciw niemu intrygować twórca zatargu japońsko-rosyjskiego. Słychać, że dowódcą pierwszej armii mandżurskiej na miejsce Kuropatkina, zostanie jen. Kaulbars, dowodzący odeskim okręgiem wojennym, a jen. Sacharow, szef sztabu pierwszej armii mandżurskiej, szefem sztabu przy naczelnym wodzu.

Na polu walki panuje względna cisza; wszelako zajęcie Waitvaszan i Tsytsin przez Japończyków wskazuje, że obie strony do żywszej czynności się przygotowują. Korespondent *Berl. Tageblattu* donosi pod dniem onegdajszym z Mukdenu: „Japończycy poczęli się ostatnimi dniami znowu żywiej ruszać, i podobno miejscami na terenie zyskali. Zdaje się, że atak nastąpi od zachodu. Położenie na razie jeszcze niejasne. Do kilku dni całkiem się zmieni dyslokacya wojsk rosyjskich."

Jenerał Sacharow telegrafuje do jeneralnego sztabu, że w niedzielę o godz. 4 popołudniu Japończycy przypuścili szturm do fortyfikacyj rosyjskich na północ od Linszipu, lecz zostali odparci. Kanonada trwała całą noc. O godzinie 5 popołudniu dnia następnego zauważono ruch zaczepny Japończyków, którzy małymi oddziałami poczęli się posuwać ku Tuchon. Nasza artylerya ostrzeliwała nieprzyjaciela.

Jenerał Kuropatkin telegrafował d. 30 bm.: Nie otrzymałem żadnych wiadomości o starciach na froncie. Zauważono przesuwanie się sił nieprzyjacielskich z zachodu na wschód. Wedle doniesień Japończycy otrzymali posiłki zarówno z południa, jak i z Fengwangczengu. Można z tego wnosić, że rozpoczną ofenzywę, skoro nastaną dni cieplejsze. Temperatura spada w nocy do 6 stopni poniżej zera Stan zdrowia wojsk jest dobry

„Biuro Reutera" donosi z Mukdenu, że po kilkudniowym spokoju onegdaj w nocy na południowym wschodzie rozpoczęła się kanonada z ciężkich dział i trwała do rana. Oddziały wywiadowcze staczały ze sobą walki. Japończycy przekroczyli Szaho na południe od Mukdenu. Jenerał Kuropatkin zajmuje się zupełnem zreorganizowaniem armii.

Korespondent berlińskiego *Lokalanzeiger a* donosi z Mukdenu o położeniu na terenie wojny: Żadna z armij nie zamierza ustąpić, przeciwnie obie armie coraz silniejsze wznoszą szańce. Od czasu do czasu tylko ostrzeliwają się i przypadkowo może każdej chwili walka na całej linii rozgorzeć. Stan taki, jak obecny, nie może naturalnie trwać długo. Na razie sytuacya przypomina stan podczas wojny trzydziestoletniej. Oczekiwany jest natomiast atak Japończyków, gdyż od wczoraj widać wielką skrzętność wśród armii japońskiej.

Sytuacya owa zmieni się podobno niebawem; według najnowszych wiadomości Kuropatkin przygotowany jest na atak Oyamy.

Port Artura.

Według wiadomości londyńskich z d. 28 października Japończycy od dwóch tygodni ostrzeliwali Port Artura i bombardowanie trwało niekiedy bez przerwy. Do Dalnego przywożą ciągle rannych, skąd ich okrętami do Japonii odwożą. Cztery wielkie transportowce przybyły z ósmioma olbrzymiemi działami i mnóstwem prowiantu. Prowiant dowożą zarobnicy chińscy wózkami aż do okopów. Kolei używają tylko działa, amunicya i ranni. W Dalnem wznoszą się zapasy ryżu na sto stóp wysoko.

Petersburg 1 listopada. Telegram komendanta Portu Artura, jener. Stessla do cara z 14 bm. donosi: Nieprzyjaciel ostrzeliwał gwałtownie forty i wewnętrzną twierdzę na południe od miejscowości Utsinfan koło tamtejszych fortów. Zmuszamy nieprzyjaciela przez ogień naszych dział i bohaterskie wycieczki naszej załogi do wielkiej ostrożności w nocy. Wojsko, trzymające się bohatersko, przesyła życzenia szczęścia Waszej ces. Mości. Prosimy o błogosławieństwo Waszej ces. Mości, carowej i carowej wdowy.

Dalszy telegram jen. Stessla z d. 17 bm. starego stylu (więc 30 października) donosi: Wczoraj o godz. 3 popołudniu nieprzyjaciel otworzył silny ogień artyleryi na forty i okopy. Szczególnie intenzywnie ostrzeliwano forty obwodowe na północny zachód od linii kolejowej. Atak przygotowany przez artylerye Japończycy przypuścili koło Pawicznan. Atak ten został odparty. Około godz. 7 wieczór walka ustała. W nocy utrzymywano tylko ogień karabinowy. Straty Japończyków są znaczne.

Ziemie polskie.

Wiec kobiet w Poznaniu.

Kiedy przed kilku laty spotkały polskie panie w Księstwie poznańskiem, które bezpłatnie udzielały biednej dziatwie polskiej nauki języka polskiego, ze strony policyi pruskiej nieprzyjemności, powstał z rozgoryczenia nieznany dotąd w Księstwie ruch niewieści, wyrazem którego był imponujący wiec kobiet, jaki się w roku 1900 w Poznaniu odbył. Na proste wezwanie komitetu ówczesnego stawiło się wtedy przeszło 2000 matek, żon i sióstr, pań z kół arystokratycznych aż do włościanek, aby zaprotestować przeciw praktykom do Polaków stosowanym i stwierdzić równocześnie, że wolą ich jest niezachwianą, na drodze legalnej bronić dzieci na mocy prawa przyrodzonego wszelkiemi siłami przed grożącem im wynarodowieniem i w tej obronie krzepić się i pomagać sobie nawzajem.

Ruch ten nie ustał, lecz owszem wzmagając się i coraz szersze roztaczając koła, spowodował wiec, który grono pań tej niedzieli w Poznaniu urządziło. Sala była szczelnie zapełniona. O godzinie 3 zagaiła zebranie przewodnicząca p Tułodziecka.

Przewodniczącą wybraną została p. Władysławowa Niegolewska. Pierwszy referat wygłosiła p. Marya Palędzka o religijnem i moralnem wychowaniu dzieci, potem mówiła p. Zofia Stasińska na temat: „Polka w rodzinie i społeczeństwie", dalej p. Wiktorya Ewełdowa na temat: „Kobieta jako żona i matka", p. Witołdowa Skarzyńska na temat: „O obowiązkach obywatelki ziemskiej względem ludu", wreszcie p. Marya Magierowa na temat: „Swój do swego". Wszystkie referaty powyższe opracowane były rzeczowo, wygłoszone z wielką swadą i pilnie słuchane. Po tych referatach zebrane panie uchwaliły jednogłośnie następujące rezolucye:

1. Starać się usilnie o oświatę matek — wychowywać dzieci i młodzież w zasadach wiary i uczuciach narodowych

2. Podwoić czujność naszą, aby każde polskie dziecko odebrało religijne i moralne wychowanie — aby umiało czytać i pisać w ojczystym języku i znało dzieje swojego narodu.

3. Starać się o podniesienie wartości pracy kobiet. przez odpowiednie wykształcenie zawodowe, ogólną oświatę i zakładanie stosownych towarzystw. Popierać handel i przemysł polski, kierując się hasłem: „swój do swego!"

4. Energicznie zwalczać karciarstwo i używanie alkoholu, zważając, iż nałogi te są przyczyną najwięcej demoralizującą nasze społeczeństwo.

5. W sprawach, obowiązujących nas moralnie, a wynikających z nadużyć nauczycieli naszych dzieci, lub innych władz administracyjnych, zapewnić kobietom niezamożnym bezpłatną obronę prawną.

6. Zaprowadzić w swoim domu skarbonę polską", w której składać będziemy drobne oszczędności na cele polskie.

Na Saxach.

Po skończonym sezonie pracy, późną jesienią robotnicy wracają z Niemiec do kraju, bogatsi w smutne często doświadczenia, aby z wiosną rozpocząć ponowną wędrówkę Doświadczenia te składają się co roku na obfity i wciąż odnawiający się materyał, w którym odbija się system wyzysku, uprawianego przez niemieckich właścicieli na galicyjskim robotniku Jeden z redaktorów *Czasu* przeprowadził z dr. Benisem, sekretarzem krakowskiej izby handlowej, dłuższą rozmowę i podaje garść bardzo smutnych szczegółów, odnoszących się do celów i kierunków wychodźtwa, do form, jakie przybiera agitacya w kraju a przedewszystkiem do nowych postaci wyzysku, jakie objawiają się teraz pod pokrywką legalności i osłoną dobrowolnych rzekomo umów o pracę.

— Emigracya z Galicyi — mówił dr. Benis — rozpada się, jak wiadomo, na dwie grupy: amerykanów i „obieżysasów". Obieżysasi są to robotnicy, wychodzący na zarobek do Niemiec, aczkolwiek trzeba zaznaczyć, że pewna część idzie także do innych krajów, np. do Rumunii. Niemcy zabierają wszakże największy kontyngent. W r. 1903 wywędrowało tam od nas 100 000 ludzi. W tym roku, o ile mi wiadomo, liczba ta będzie jeszcze większą: wyniesie mniej więcej 125 000 robotników płci obojga.

— Zatem Niemcy będą potrzebowały coraz więcej rolników?

— A my będziemy ich dostarczali coraz więcej. „Króliczy naród!" To, co kanclerz Bülow podnosił jako niemiłą właściwość Polaków, to samo ratuje niemieckiego właściciela przed klęską. Niemcy i Galicya są skazane na uzupełnianie się wzajemne, bo my mamy za wiele rąk do roli, oni za mało. Oto pierwsza przyczyna immigracyi tam, emigracyi u nas.

— A nędza, „nędza galicyjska"?

— I o tej nie trzeba zapominać, choć to powód nie jedyny. Zresztą nietylko sami nędzarze, proletaryat bezrolny, „idą na Saksy". Wielka rolę przypada powodom psychologicznym, że tak powiem Lud nasz chce zobaczyć coś nowego, chce rozejrzeć się po świecie. Ci, którzy już byli, imponują sąsiedziałym w domu „szerokością" poglądów, obyciem, srebrnym zegarkiem. Wywiązuje się prawdziwa epidemia. Przedewszystkiem jednak idzie o zarobek. Obieżysasi przywożą ze sobą przeciętnie po 200 koron na głowę. Niech kto znajdzie tutaj komornika lub zarobnika, który ma na zimę dwieście koron w kieszeni! To też chłop wie, że przyjdzie mu cierpieć, nie dojeść, nie dospać, znosić złe obchodzenie się, nawet oszustwo, a jednak zaciśnie zęby, powie: „nie dam się" — i idzie. Idzie do Ameryki po grubszy pieniądz, do Niemiec po „drobne".

Zeszła następnie rozmowa na temat wyzysku obieżysasów przez Niemców, na temat poprostu martyrologii naszego chłopa na Saksach.

— Żandarmerya pruska nie miesza się do niczego, póki jej kto n[illegible]awezwie o pomoc. A jak ma jej wzywa[illegible]asz chłop? Co zaś do naszych władz, to [illegible]edy dwoma laty, gdy skargi na oszustwa i [illegible]yzysk stały się zbyt głośne, nastąpiła dyplomatyczna interwencya, skutkiem której sytuacya niesłychanie się pogorszyła. Mianowicie dawniej zachodziły istotnie poszczególne wypadki oszukaństwa nielegalnego. Obecnie wyzysk został zalegalizowany, ujęty w formy prawne prawdziwie po prusku, tak że chłop nie może się o nic upomnieć. Obieżysas podpisuje kontrakt o pracę, w którym obowiązuje się za[illegible] wywać grzecznie, pracować pilnie, szanowa[illegible] nie czynić nic nieprzyzwoitego i t. d. Za każde przestąpienie tej elastycznej umowy grzywna pieniężna, a w dalszym planie uwolnienie ze służby. Że zaś ocena, czy kontrakt został naruszony, należy do pracodawcy, więc łatwo pojąć, co się tam dzieje!

Legalny wyzysk — mówił dalej dr. Benis — kwitnie w całej pełni. Żandarm ma

---

1

ONUFERKO

szkic z życia

napisał

M. P.

I.

Sypialnia pana Onufrego Ugorskiego, właściciela Wulki „suchej" — tak przezwanej dla odróżnienia od niezliczonych innych, jako to; górnych, dolnych, wyżnych, niżnych, mokrych, leśnych, polnych i Bóg wie, jakich jeszcze Wulek — przedstawiała w dniu dzisiejszym widok, dla zatwardziałego nawet serca ludzkiego niezmiernie smutny i przykry. Pan Onufry Ugorski był złożony ciężką niemocą. Dziwna to, prawdziwie dziwna, niepojęta i smutna rzecz, iż owe choróbska przebrzydłe nikogo na tym świecie nie oszczędzą, nikomu nie przebaczą, nie darują i ohydną swą drapieżną dłonią sięgną aż tam, gdzie, wydawaćby się mogło, żadna zgoła złośliwa siła niczego popsuć już nie zdoła. Nie darmo zaiste poeta głosi światu żałosną prawdę, iż „na tym świecie, śmierć wszystko zmiecie, a robak się lęgnie i w bujnym kwiecie..."

Organizm pana Onufrego — otwarcie mówiąc — do ustroju kwiecia podobnym nie był. Mniej subtelny w kształtach, mniej bogaty w barwach, zapewne nawet i mniej rozkoszny w woniach, był to jednak bezsprzecznie organizm zdrowy, tęgi i z pozorów sądząc, na wszelkie plagi losu czy przyrody odporny. Krótko mówiąc, całokształt jakby niezgrabnie ze spiżu wylany, lub nieudolnie wprawdzie, lecz w każdym razie z dębowego materyału wyciosany. Jeżeli pan Onufry przysłowiowych podków nie łamał, lub monet w ręku nie giął, to pewno nie dlatego, aby mu sił dostatecznych ku temu przedsięwzięciu brakło, ale z przyczyny, iż w ogóle natężać się nie lubiał. Jeżeli w pojedynkę na niedźwiedzia nie chodził, to również niewątpliwie nie z powodu wiotkości swych mięśni, lecz raczej z braku niedźwiedzi. Natomiast tam, gdzie się odpowiednie pole popisowe znalazło, tam trzeba było go widzieć, i — proszę siadać. Waza barszczu z wieprzowiną, gdy on się nią zaprzątnął, znikała w oczach widzów, jak — powiedzmy przykładowo — dziewicze miłosne westchnienie w przestworzu; prosiak (pieczony czy w potrawie) spożyty najsumienniej wraz z uszami i ogonkiem, zwał się w jego języku przekąską, coś podobnego mówiło się i o kawonie wielkości koła wozu, lub innych równie udatnych wytworach bogatej przyrody. Takim był pan Onufry Ugorski dziedzic Wulki suchej, — takim a nie innym, powszechnie szanowanym i cenionym obywatelem, aż tu na raz...

Wieczór już był zapadł, wczesny, długi i nużący zimowy wieczór i sypialnia dziedzica Wulki była oświeconą. Jaśniała w niej zawieszona u powały z krzywo obciętym knotem, kopcąca nieco lampa naftowa a nadto dwie, w pobliżu łoża boleści umieszczone, tak zwane „milowe" świece, stearyną ociekające i jak gdyby na dowód żałoby, zapłakane. W łóżku, o rozmiarach olbrzymiego starożytnego bilardu, wśród stosów przeróżnych poduszek, pierzyn i kołder spoczywał chory, nieruchomo, z wyrazem twarzy niesłychanie zastraszonym. Co prawda, było bo i czego się niepokoić. Przejść z górą lat sześćdziesiąt, bez kataru, nie wiedzieć, wprost nie mieć pojęcia, co znaczy niestrawność, ból głowy, reumatyzm, lub chociażby nagniotki i nagle jak kłoda zwalić się na łoże rzekomo z powodu błahego knedla, rzecz taka przyznajmy sprawiedliwie — mogła i śmiałka z równowagi wyprowadzić, przerazić i gorzkiemi myślami napoić. Zresztą gdyby się z tym nieszczęsnym knedlem ku lepszemu miało, sprawa przedstawiałaby się znośniej, tymczasem atoli ani mowy o tem nie było...

— Tu mi siedzi bestyjstwo — powtarzał, ciężko postękując pan Onufry — tu oto siedzi — mówił, wskazując na sam środek okazałego abdomenu — siedzi i ani w głowie mu się ruszyć.

Cierpienie przeciągało się już od dni kilku i pomimo wielkiego bogactwa zastosowywanych domowych i tak zwanych sympatycznych środków ustępować nie chciało. Knedel miał widocznie jakąś dyablo upartą „głowę" i mężnie stawiał czoło genialnym zabiegom leczniczym, obmyśliwanym wspólnemi siłami wszystkich domowników utrapionego dziedzica Wulki.

Tak więc i w chwili obecnej sypialnia chorego przepełnioną była doradcami lub w jeszcze pokaźniejszej cyfrze doradczyniami, a zbolałe jego ciało w przeróżne leki zaopatrzone. Obrzmiałe nogi otoczono okładami z gorącej kaszy, żołądek przysłonięto płótnem we wrzątku gorczycy i piołunu napojonem, nos — dodajmy dla dokładności — wspaniałych rozmiarów — wysmarowano obficie, gwoli łatwiejszego oddechu, łojem, wskutek czego „narząd" ten przyświecał już z daleka, jak gdyby sygnał kolejowy, czy też reflektor morski, a szyję owinięto środkiem, powszechnie ze swej skuteczności znanym i może najbardziej „sympatycznym", to znaczy pończochą, poprzednio przez czas dłuższy używaną.

Do tej to doborowej apteki dołączono nadto kadzidła z cukru, octu i ziół, napalono w piecu do temperatury możliwie najwyższej, a w końcu uproszono słynną w okolicy znachorkę, macochę starej kowalichy, przedpotopowe i monstrualne babsko, do zastosowania szeptów w dolegliwościach żołądkowych — jak mówiono — niezrównanie skutecznych.

W gronie osób przy chorym zebranych nie tylko kowalowa macocha była czynną, lecz w ogóle nikt z obecnych tu nie próżnował. Żona gumiennego, niewiasta budową swą do wora kartoflami napełnionego podobna, wśród głośnych westchnień szlochała rozpaczliwie; teściowa lokaja coś jakby błogosławiła czy też zażegnywała; siostra stelmacha, z właściwem rytmicznem zawodzeniem odmawiała pacierze, a bratowa dozorcy ograniczyła się do częstego i głośnego pociągania nosem, co znamionuje — jak wiadomo — wielką boleść moralną i serdeczne współczucie. Wszystko to wszakże, cała owa nad wyraz smutna scenerya nie przeszkadzała obecnym zaprzątnąć się i rzeczami doczesnemi. „A szczoż dla mene daśte — tatuńcu... A o meni syroti ne zabuwajte... Jakuż ja pamiatku distanu?... Tatunciu... Tatunciu..." Takie i tym podobne, naiwnością swą być może, że i rozrzewniające pytania, padały raz po razu. Pan Onufry Ugorski bowiem, — trzeba wiedzieć — był obywatelem stanu wolnego i oprócz jednego nie zbyt udanego kuzynka, nie miał żadnej zgoła rodziny a że przemieszkiwał w Wulce suchej i na krok z niej się od lat kilkudziesięciu nie wydalał, więc wskutek tego z domownikami swoimi — zwłaszcza płci żeńskiej — łączył go od dawien dawna, piękny, poufały, oraz że się tak oględnie wyrazimy, patryarchalny stosunek.

Nadto posiadał nasz poczciwy pan Onufry i ową wielce polityczną cnotę iż za doznawane tu i ówdzie przysługi nie lubiał odwdzięczać się bezpośrednio, ale raczej ograniczał się do obietnic w przyszłość sięgających.

(C. d. n.)

racyę, bo chłop jest włóczęgą bez zajęcia; pośrednik ma racyę i nie może być poszukiwany, bo oddał chłopa za kontraktem pracy ekonomowi; ekonom ma racyę, bo trzyma się kontraktu. Jeden tylko chłop nie ma racyi. Oto legalność, co się zowie.

Nie potrzebuję opisywać położenia ich na robocie, bo to rzeczy znane z dzienników; dodam tylko, że jest to straszne, nie do wiary. Pracują po kilkanaście godzin dziennie; jeżeli pracodawcy się podoba, to i w niedzielę i święta; nie mają kościoła, śpią w szopach pokotem, znoszą nie tylko wyzwiska, ale i bicie. Spotykałem ich przecież po całych Niemczech, od Renu do Pomorza, zmędzniałych, pogardzanych, traktowanych nie inaczej, jak przez „Polnisches Schwein". Obelgi znosi chłop spokojnie, z pewnym rodzajem pogardy, jak gdyby myślał: „Krzycz ty sobie, kiedy cię i tak nie rozumiem, a ja tymczasem będę brał twoje pieniądze".

— Więc nie ma nadziei, aby los obieżysasów się poprawił?

— W Niemczech, na miejscu, poprawa może nastąpić o tyle, o ile zawodowi obieżysasi nabędą doświadczenia i potrafią bronić przed wyzyskiem. Przedewszystkiem jednak możnaby tę akcyę podjąć i z Galicyi. Jest to obowiązkiem społeczeństwa. To też komisya emigracyjna Koła polskiego, przeprowadziwszy dyskusyę nad emigracyą przed kilku laty, ułożyła na podstawie moich materyałów memoryał do rządu centralnego. Memoryał ten został wręczony przed laty trzema dr. Koerberowi, lecz dotychczas nic a nic nie słychać, a przecież sprawę tę uregulować trzeba koniecznie a rychło!

Sejm.

22 posiedzenie II. sesyi VIII. perj. sejm.

Lwów 2 listopada.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu otworzył marszałek kraj. Stanisław hr. Badeni o godz. 10.20 przed poł.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytali sekretarze wniesione petycye oraz zgłoszone wnioski i interpelacye.

Wnioski i interpelacye.

P. ks. Stojałowskiego w sprawie utworzenia sądu przemysłowego w Białej, P. Szweda i tow. w sprawie ustanowienia lekarza okręgowego w Siemieniu; p. Bohaczewskiego i tow.: 1) w sprawie stosunków szkolnych w gminie Koropiec i 2) w sprawie uszczuplenia remuneracyi gr.-kat. katechecie w Niżniowie.

Z porządku dziennego.

Z porządku dziennego odesłała izba sprawozdanie wydziału kraj. o regulacyi górnej Trześniówki z dopływami, do komisyi gospodarstwa krajowego.

Uchwalono ustawę o utworzeniu z posiadłości powstałych z rozparcelowanych dóbr Stupnica, powiatu samborskiego, nowej gminy administracyjnej Stupnica polska.

Zezwolono reprezentacyi powiatowej w Rawie ruskiej na zaciągnięcie pożyczki 175.000 kor. a reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na przyjęcie gwarancyi czystego rocznego dochodu w wysokości 4.95 proc. od akcyi zakładowych lokalnej kolei żelaznej Tarnów-Szczucin wartości 317.800 kor.

Udzielono gminie m. Brzeżany zezwolenia na pobór opłat kopytkowych i reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych, wraz z rezolucyą dr. Schatzla by rząd wprowadził do zarządów dróg państwowych postanowienia tej ustawy.

Uchwalono ustawę o czasowem uwolnieniu od dodatków krajowych i dodatków gminnych do podatku domowo-czynszowego tych budowli w mieście Krakowie, które będą wybudowane w miejsce 294 domów, przeznaczonych na zburzenie z publicznych względów.

Załatwiając wniosek pp dr. Głąbińskiego, Michalskiego, Witosławskiego i Huryka, uchwalono wezwać rząd, aby przyspieszył usunięcie rampy kolejowej na ulicy Żółkiewskiej we Lwowie, rampy kolejowej w Kołomyi na ul. Jagiellońskiej, oraz w Stanisławowie na ulicy Wołczyńskiej.

Bank krajowy.

P. Hupka referował sprawozdanie komisyi bankowej o Banku krajowym za r. 1903 i zakończył wnioskiem o przyjęcie do wiadomości przedłożonego sprawozdania i o udzielenie dyrekcyi banku absolutoryum za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1903.

W dyskusyi ogólnej p. ks. Stojałowski krytykował działalność Banku krajowego, zaznaczając, że nie spełnia on tych zadań, dla których go stworzono. Przy tej sposobności poddał mowca również ostrej krytyce działalność Banku parcelacyjnego, zarzucając mu, że wyzyskuje zamiłowanie chłopa do ziemi i popiera rozmaite interesa czysto spekulacyjne, nie mające żadnego związku z dobrem rolnictwa.

P. Stanisław Jędrzejowicz, polemizując z p. ks. Stojałowskim, odparł cały szereg zarzutów, podniesionych przez tego posła, a między innymi zarzuty, jakoby Bank krajowy był instytucyą czysto lichwiarską i nie robił nic dla włościaństwa, oraz jakoby Bank kraj. wspólnie z Bankiem parcelacyjnym działał na niekorzyść włościan.

P. Oleśnicki omawiał sprawę pożyczek hipotecznych skombinowanych z ubezpieczeniem życiowem i zaznaczył, że jeżeli te pożyczki mają przynieść korzyść najszerszym warstwom, to premie życiowe powinny być znacznie niższe, niż obecnie. Co do Banku parcelacyjnego, podnosił mowca, że początkowo działalność tego Banku była bezpartyjną, później jednak stał się on instytucyą partyjną, działającą na szkodę narodu ruskiego.

P. Stapiński stanął w obronie Banku parcelacyjnego i twierdził, że bank ten z dniem każdym zyskuje coraz więcej zaufania wśród włościan.

Po zamknięciu dyskusyi ogólnej przemawiał jako generalny mowca *contra* p. ks. Stojałowski, powtarzając jeszcze raz poprzednie swoje uwagi o Banku krajowym i Banku parcelacyjnym.

Na tem o godz. 1·30 przerwał marszałek posiedzenie do 3 po południu.

Sprawozdanie z obrad po przerwie podajemy w rubryce z Ostatniej chwili.

* * *

P. Michalski złożył dziś do laski marszałkowskiej wniosek nagły następującej treści: Sejm uchwala udzielać p. Władysławowi Mickiewiczowi honorowy dar 4000 kor. rocznie i wstawić odnośną kwotę już do budżetu na r. 1905.

Komisye sejmowe.

Komisya budżetowa uchwaliła, iż na pokrycie niedoboru w r. 1905 należy dodatki krajowe podwyższyć jedynie o 5 halerzy od korony podatków rządowych, resztę zaś niedoboru w kwocie 176.930 k. pokryje wydział kraj. chwilową pożyczką.

Kronika.

Lwów dnia 2 listopada 1904.

Kalendarzyk.

We czwartek 3 listopada Huberta Bisk. — Gr. kat. Iłaryona Pr. — Kal. słow. Chwalisława.
Wschód słońca 6·56, zachód 4.30.

W piątek 4 listopada Karola Borg. — Gr. kat. Awerkyja. — Kal. słow. Mściwoja.
Wschód słońca 6·58, zachód 4·29.

W sobotę 5 listopada Elżbiety M. — Gr. kat. Jakowa. — Kal. słow. Sławomira bł.
Wschód słońca 7·00, zachód 4·28

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Ziarno* dla tych szanownych prenumeratorów, którzy je abonują.

Nasz fejleton. Dziś zaczynamy w fejletonie *Gaz. Nar.* drukować barwnem piórem M. P. skreślony szkic z życia p. n. „Onnferko". Następnie zamieścimy p. Róży Dembińskiej dłuższą powieść i szkic humorystyczny Romualda Theodorowicza p. n. „Obywatel honorowy". W grudniu drukować będziemy powieść Ludwika Stasiaka pod tytułem „Gadzina".

Ojciec św. Pius X wedle *Tribuny* rzymskiej jest od niedzieli niezdrów, skutkiem ataków reumatyzmu i zaprzestał przyjęć i spacerów w ogrodzie watykańskim.

— **Odznaczenie.** Cesarz nadał p. Leopoldowi Baczewskiemu, współwłaścicielowi rafineryi spirytusu pod firmą J. A. Baczewski we Lwowie, order żelaznej korony III klasy z uwolnieniem od taksy.

— **Mianowania.** Wydział krajowy mianował asystentów oddziału rach. pp. Antoniego Gorgoscha i Gustawa Neussera oficyałami; praktykantów pp. Maryana Antonowicza i Michała Babija asystentami; aplikantów pp. Michała Mazarakiego i Władysława Bielicha praktykantami; dyetaryuszy pp. Bolesława Gergowicza i Józ. Woynarowicza aplikantami oddz. rach.

— **Z armii.** Generał-majorami mianowani pułkownicy: Otto Meixner 13 pp., Karol Strasser 80 pp.

Pułkownikami podpułkownicy: Wacław Tertein 13 pp., Eman. Kukic 58 pp., Henr. Plass 9 pp., Tadeusz Wiktor 57 pp., Ferd. Dondorf 7 p. uł., Adolf Brudermann 2 p uł.

Podpułkownikami majorowie: Wojciech Zerboni di Sposetti w dyrekcyi inżynieryi w Przemyślu, Wojciech Letovsky z 42 w 80 pp., Jerzy Winternitz 40 pp., Karol Töpfer 20 pp., Leopold Prager 12 p. drag, Józef Bamberg z 11 w 1 p. drag., Herman Landsteiner 3 p. drag, Klemens Fuchs 1 p. uł., Fryderyk Wittenbach z 30 p. art. dyw. w 13 p. art. korp., Leop. Pfeiffer 31 p. art. dyw., Aleks. De Lattre 11 p. art. korp., Jan Formanek 3 p. tabor., Alfred bar. Schuster komendant oddziału przy stadninach w Kleczy Dolnej.

Majorami kapitanowie I kl.: Eug. Karstner 10 kom. korpus., Jan drobny kom. 11 korp., Karol Zailluer z 1 bat pion. w 15 pp., Ernest Hahnenkam z 35 w 95 pp., Józ. Jencek 57 pp., Aug. Rochel z 95 w 27 pp., Winc. Vacek z 14 w 9 p.p., Franc. Tausch z 100 w 70 pp., Józ. Hartwig 30 pp, Karol Gaber 24 pp., Jakób Bauhofer 29 p. art. dyw. Marcin Obermann 2 p. art. fort., Karol Krauss oficer stacyjny w Haliczu; rotmistrzowie I kl.: Karol Kurzrok 8. p. uł., Ant. Schmidt z 7 w 6 p. uł., Karol Walzel z 2 p. uł. w 4 p. drag.

Kapitanami I. kl. kapitanowie II. kl.: Rudolf Schimek 10 bat. pion., Jan Graf 45 pp., Alfred Pitsch 30 pp. i Jul. Kontz 2 pp. obaj w dyrekcyi inżynieryi w Przemyślu, Rudolf Ehrenfeld-Haas 100 pp. w dyrekcyi inż. w Krakowie, Eman. Suchanek 45 pp., Teod. Unar 56 pp., Franc. Herzmann 13 pp. Karol Löffler 95 pp., Gustaw Offermann 10 pp., Otto Doré 55 pp., Karol Leimsner 80 pp, Gust. Eltz 95 pp., Artur Gruber z 55 w 54 pp, Emil Szkrohowski 57 pp., Józ. Flögel 40 pp., Rysz. Klar 77 pp., Rud. Müller 45 pp, Otto Oberschwandtner 40 pp., Antoni Mader 56 pp., Rud. Böhm 25 bat. strzel., Zygm. Pollak 77 pp., Wilhelm Migula 45 pp., Rudolf Fiedler 30 pp., Rudolf Kieswetter 6 bat pion., Karol Weigner 9 bat. pion., rotmistrze II. kl. Stefan Kasprzycki 3 p. uł. i Art. Bogusz 28 p. art. dyw.

Kapitanami II kl. porucznicy: Rudolf Fiedler 100 p. p., Ottokar Hermann 1 bat. strzel., Prokop Kerons z 30 w 1 bat. strzel., Wojc. Piechura 10 p. p., Franc. Wurzian 100 p. p., Kamil. Spannbauer 9 p. p., Karol Schlesinger z 8 w 55 p. p., Adolf Gross 30 p. p.

Porucznikami podporucznicy: Henr. Rziel 9 p. p., J. Nowosad 55 p. p., L. Schrittwieser 11 bat. pion., Leon Rambausek 9 bat. pion., W. Kornicki 5 bat. pion., Wilh. Musil oddz. bud. I korp., Bogusław Bambula 57 p. p., W. Nyczaj 24 p p., Leon Fröhlich 13 p. p., R. Gromes 58 p. p., A. Strzelba 17 p. p., Jerzy Zima 67 p. p.. A. Schmied 100 p. p., H Metzger 24 p. p., J. Želisko 40 p. p., A. Polaczek 9 bat. pion., A. Wenzliczke 15 p. p. K. Gyurcovics 9 bat. pion., E. Bendian 9 bat. pion., R. Rehberger 10 bat. pion., K. Grohmann 20 p. p., A, Figura 23 bat. strz., J. Schücker 45 p p, M. Bulla 30 p. p., E. Nitschmann 58 p. p., A. Sandner 11 bat. pion., E. Frank z 80 w 12 p.p., Z. Heidler 10 p. p., K. Kossowicz w p. telegr., J, Dittrich 58 p. p., A. Sojka 70 p., H. Jilg 9 bat. pion., A. Hofmeister 9 bat. pion.;

Podporucznikami kadeci: Alfred Wiesner 13 bat. strzel., Fryder. Hau 40 p. p., Emil Detter 30 p. p., Emil Gradl 45 p. p, Karol Karpiński 20 p. p, Wiktor Weeber 58 p. p., Rysz. Jambor 57 p p., Ryszard Bilek 77 p. p, Jurghard Müller 30 p. p., Leopold Geppert z 99 w 80 p. p., Ignacy Obłoczyński 35 p. p, Rudolf Hudec 4 bat. pion., Józef Dick 9 bat. pion, Hugo Haberda 9 bat. pion, Wiktor Fritsch 56 p. p, Oton Maseka 30 p. p., Karol Czech 100 p. p, Albert Hackenberg 5 p. p., Willhald Taut 57 p. p., Karol Marek 77 p. p., Franc. Tomek 45 p. p, Milan Bombela 55 p. p.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska ob. łać. Prezentę na opróżnione probostwo w Waszkowcach otrzymał ks. Marceli Zawadowski, expozyt w Kuropatnikach. Administratorem w Tokach zamianowany został ks. Stanisław Nowacki b. expozyt w Tarnoszynie ad Uhnów. Zamianowani: wikaryuszami przy kościele archikatedralnym, ks. Wincenty Rokicki, administrator w Waszkowcach i ks. Stefan Szydelski, kooperator kościoła św. Antoniego we Lwowie; katechetą i kapelanem przy szkole agronomicznej krajowej w Dublanach ks. Antoni Ratuszny. Przeniesieni: ks. Paweł Sulatycki z Brzeżan do Lwowa przy kościele św. Antoniego; ks. Leon Ryś z Kozowy do Brzeżan; ks. Karol Krupiński z Czernielowa mazowieckiego do Kozowy; ks. Maksymilian Majewski czasowy deficyent, jako expozyt do Środopolec ad Radziechów; ks. Marcin Stefanicki b. administrator w Czernielowie mazowieckim do Borek wielkich, jako expozyt; ks. Jan Biliński b. administrator w Żelechowie do Tarnawicy polnej, jako expozyt; ks. Jakób Chalcarz z Pohorylec koło Wyżnian, jako expozyt do Wierzbicy z siedzibą w Tarnoszynie ad Uhnów; ks. Władysław Oprzędkiewicz ze Załoziec do Bełza; ks. Jan Niedzielski z Bełza do Doliny; ks. Kazimierz Holicki czasowy deficyent — do Biłki szlacheckiej. Zwolniony został ks. Adam Pyrek dla braku zdrowia, czasowo od obowiązków w Dolinie.

Dyecezya przemyska ob. łać. Prezentę na probostwo otrzymali: w Lipinkach ks. Jan Szura, proboszcz w Łubieniu; ks. Szczepan Wawro expozyt w Koenigsau w Michałówce. Przeniesiony: ks. Antoni Voues, proboszcz wojskowy w Przemyślu, na takąż posadę do Krakowa, a na jego miejsce ks. Leenard Rendl do Przemyśla; ks. Antoni Ziobro z Bielin do Koenigsau: ks. Jan Reizer z Hussowa do Bielin; ks. Jan Gałuszka, deficyent do Hussowa.

Dyecezya tarnowska. Odznaczeni: expositorio kan. ks. Błażej Kotfiz, katecheta gimn. w Dębicy i ks. Jan Wnękowicz, katecheta szkoły ludowej w Nowym Sączu. Prezentę na probostwo w Słupcu otrzymał ks. Józef Smoliński, administr. w miejscu. Przeniesieni: ks. Józef Olszowiecki z Przecławia do Muszyny; ks. Bartłomiej Harbut z Nowojowej do Przecławia.

Na wyższe studya teologiczne do Rzymu udaje się ks. Jan Wiślicki wikary z Muszyny. Konkurs parafialny złożyli: ks. Jan Gawlicki, ks. Bartłomiej Harbut, ks. Franciszek Mucha, ks. Michał Paczyński, ks. Kazimierz Salewski, ks. Walenty Swięch, ks. Walenty Woisło, ks. Michał Wieliński.

— **Przeciw tzw. „specyfikom".** *Głos lekarzy* donosi, że lwowska izba lekarska podjęła inicyatywę w tym kierunku, by nakłonić rząd do zakazu sprzedawania w aptekach i drogueryach jakichkolwiek specyfikowych leków „cudownych", obrachowanych na głupotę ludzką i wydania bardziej szczegółowych niż dzisiejsze, rozporządzeń co do tego, które leki mogą być sprzedawane tylko w aptekach, a które także w drogueryach.

Kronika lwowska.

— **O wniosek hr. W. Dzieduszyckiego.** W sprawie przedłożonego w sejmie przez hr. W. Dzieduszyckiego wniosku o zaprowadzenie obowiązkowej nauki języka polskiego i ruskiego w szkołach średnich lwowskie Koło tow. nauczycieli szkół wyższych przeprowadziło dyskusyę. Referent dr. K. Jarecki przedstawił dotychczasowy przebieg obrad sejmowych nad założeniem w kraju naszym szkół średnich z językiem wykładowym ruskim i wprowadzeniem nauki języka ruskiego, jako obowiązującego do planu nauki szkół średnich. Po długiej dyskusyi, w której zabierali głos między innymi prof. dr. Kadyi, dr. Mańkowski, dr. Próchnicki i dr. Twardowski, uchwalono rezolucyę tej treści: 1. Zebranie wyraża przekonanie, że wniosek hr. W. Dzieduszyckiego jest zbyteczny ze względów praktycznych, szkodliwy ze względów pedagogicznych i narodowych i wprost niewykonalny ze względu na zdrowie młodzieży w ramach dzisiejszego planu nauk. 2. Zebranie uchwala rozesłać do wszystkich posłów sprawozdanie z walnego zgromadzenia tow. nauczycieli szkół wyższych, odbytego w Krakowie, wraz z listem, zwracającym ich uwagę na dyskusyę w tej sprawie, oraz na następującą uchwałę, powziętą znaczną większością głosów: „walne zgromadzenie nie uważa ze względów dydaktycznych wprowadzenie obowiązkowej nauki języka ruskiego w całym kraju za pożądane, natomiast wyraża przekonanie, że należy umożliwić uczniom wszystkich naszych szkół średnich nabycie znajomości obydwu języków krajowych i młodzież do nauki tych języków zachęcać".

= **Sprawozdanie** z wczorajszego znakomitego odczytu JE. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, na temat „Romantyzm, naturalizm, symbolizm", wygłoszonego wobec doborowej publiczności w sali ratuszowej, odroczyć musimy do jutra.

= **W sprawozdaniu naszem** z odsłonięcia kolumny Mickiewicza we Lwowie opuszczonem zostało przez omyłkę, że skarbnikiem komitetu budowy był od samego początku i pozostał do końca p. Jan Kazimierz Zieliński.

= **Niech śpią w spokoju.** Na senne groby, łzy srebrne płyną, bezdennych tęsknot smutną godziną, cicho, jak gdyby woda ze zdroju, mkną w błękit słowa: „niech śpią w spokoju".

Ci, co się rwali kędyś do słońca, gdzie wiodła duchy myśl jaśniejąca, po dniach zawodu, po ciężkim znoju, na wieków wieki niech śpią w spokoju.

Ci, którzy w życiu wiele kochali, co na ofiarę serce swe dali, paląc głąb piersi w gorzkim napoju, z błogim uśmiechem niech śpią w spokoju.

Możni i biedni, wielcy i prości, ukołysani pieśnią miłości, po ciężkim trudzie w życiowym boju, w tej matce ziemi niech śpią w spokoju.

Z drzew liść opada z cichym szelestem, śmierć krąży zdala i szepce jestem, cicho, jak gdyby woda ze zdroju, mkną w błękit słowa: niech śpią w spokoju... *Or.—Ot.*

= **Dnie zaduszne.** Długotygodniową słotę przerwał jeden piękny, pogodny dzień, jak gdyby niebo chciało umożliwić wszystkim odwiedzenie w dniu, pamięci zmarłych poświęconym, grobów swoich najdroższych. Był dzień jesienny, cichy, poważny. Od popołudnia już spieszyły nieprzeliczone tłumy na cmentarz łyczakowski, który ze zmrokiem zajaśniał milionem świateł i światełek. Błyskotliwych oświetleń było już nie wiele, natomiast wiele krzyżów z lampionami. Na cmentarzu był ścisk tak duży, że w niektórych jego częściach tylko z trudnością przecisnąć się można było przez ścieżki. Około krzyża z r. 1863 i około grobów zasłużonych Ojczyźnie mężów młodzież śpiewała pieśni patryotyczne.

Także na cmentarzu janowskim, stryjskim i gródeckim oświetlone były groby, chociaż skromnie i ubogo i na tych też cmentarzach było wiele osób, które przyszły pomodlić się na mogiłach swoich najdroższych. Zauważyć jednak można było, że cmentarze stryjski i gródecki pustoszeją z każdym rokiem. Dawny zaś cmentarz żółkiewski zupełnie już opustoszał; z krzyżów zaledwie gdzieniegdzie ślad pozostał, nagrobki chylą się i rozsypują..

= **Niemiłe sceny** miały miejsce wczoraj wieczór we Lwowie. Młodzież zebrana na cmentarzu Łyczakowskim około krzyża z r. 1863, po odśpiewaniu tam pieśni, poszła w pochodzie przez całe miasto aż na górę Wiśniowskiego i Kapuścińskiego. Tam odśpiewała kilka pieśni i znowu powróciła w pochodzie najpierw przed pomnik Mickiewicza, potem przed pomnik Ujejskiego. Tu przyszło do przykrej sceny. Jeden z uczestników począł przemawiać w słowach zbyt gwałtownych do zebranych, a wówczas komisarz policyi wezwał uczestników pochodu do rozejścia się, na to z tłumu odezwały się okrzyki „hańba" i gwizdy. Wtedy policyanci dobyli szabel, skaleczyli kilka osób, a kilka aresztowali. Aresztowanych po spisaniu z nimi w policyi protokołu, wypuszczono zaraz na wolną stopę.

= **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie w czwartek 3 bm. Na porządku dziennym 120 spraw, spychanych od x-czasów z posiedzenia na posiedzenie.

= **Koło literackie** urządziło w poniedziałek ucztę na cześć twórcy kolumny, Antoniego Popiela. Zebrało się przeszło sto osób między innemi: syn wieszcza p. Władysław Mickiewicz. Podczas uczty przemówił pierwszy prezes Koła Wereszczyński na cześć Mickiewicza, po nim prezes Związku artystów Rozwadowski na cześć p. Popiela, który w krótkich słowach podziękował za spotykające go objawy uznania. W dalszym ciągu przemawiali pp. Rejchan, Błotnicki, wiceprezes koła polskiego, hr. W. Dzieduszycki, który wyraził życzenie, abyśmy się doczekali pomnika wieszcza w jego miejscu rodzinnem, Nowogródku, dalej prezes komitetu Radziszewski na cześć pani Popielowej, prezes Krechowiecki, Ramułt, Rybkowski, Biechoński na cześć obecnego posła Brejskiego, a wreszcie red. Michał Rolle na cześć przedstawicieli prasy z pod obcych zaborów.

= **Związek rodzicielski** otwiera w listopadzie jak corocznie domy opieki pozaszkolnej, tego roku w liczbie 10, gdzieby dziatwa rodziców najuboższych, zatrudnionych cały dzień pracą dla zarobku, znalazła popołudniu ciepły kąt, by odrobić lekcye i spędzić czas przyjemnie i użytecznie pod opieką nauczycieli, zamiast — jak to bywa z taką dziatwą — włóczyć się po ulicach i wyprawiać nieraz najgorsze psoty. Wydział towarzystwa zwraca się do serc ludzi chętnych, współczujących z dziatwą drżącą od zimna w wilgotnych, napół rozwalonych norach, używanych przez biedaków na mieszkania, by przy zaopatrywaniu swoich dzieci w nowe garnitury, stare, zbędne, jak również bieliznę i datki pieniężne przysyłali na ręce p. Józefy Kulińskiej ul. Batorego l. 34.

= **Towarzystwo wzajemnej pomocy ziemian** powstaje we Lwowie. Statut opracowali pp. Cieński, Dzieduszycki, Kraiński, Obertyński, Skałkowski, Vivien i wielu innych. Celem Towarzystwa jest udzielenie członkom wszelkiej pomocy dla utrzymania i rozwoju ich gospodarstw rolnych: a) porządkowanie stosunków majątkowych członków, posiadających lub dzierżawiących własność ziemską; b) dostarczanie członkom potrzebnego kredytu na cele ściśle określone; c) przeprowadzenie częściowej parcelacyi; d) pośrednictwo we wszelkich sprawach i transakcyach; e) udzielanie członkom rad i wskazówek administracyjnych i gospodarskich; f) dążenie do poprawy ekonomicznych stosunków członków. Zgromadzenie zwołane na 27 z. m. nie odpowiedziało — jak twierdzi *Rolnik* — oczekiwaniom, gdyż przybyło tylko 40 uczestników, a subskrybowano 50 udziałów na 10.000 koron.

Kronika krajowa.

Sp. Roman Wybranowski. (*Wspomnienie pośmiertne*). Z Czupernosowa piszą nam pod dniem 31 zm. Dziś zgasł po długiej chorobie mąż wielkiej zasługi w powiecie przemyślańskim, Roman Wybranowski, długoletni prezes rady powiatowej, człowiek niezłomnej woli, gdzie szło o dobro kraju, nie szczędzący sił swoich do bardzo późnego wieku, gorący patryota w każdej usłudze narodowej. Traci w nim nietylko powiat najlepszego obywatela, ale i ci, którzy, jak on oddani są szczerej i niezmordowanej pracy publicznej, najlepszy wzór. Sp. Roman spełniał wszystkie usługi cicho, bez rozgłosu, co mu jednało miłość u wszystkich mieszkańców obydwóch narodowości. Cóż powiedzieć o jego życiu rodzinnem? Było to pasmo najpiękniejszych przykładów, najlepszego męża ukochanej żony i wzorowego ojca. Zgasły był synem Romana Wybranowskiego, generała byłych wojsk polskich. Cześć Jego pamięci!

Zarząd krakowskiego tow. Oświaty ludow. założył w październiku ośm nowych, bezpłatnych czytelni ludowych i uzupełnił biblioteki w 5 dawniej założonych czytelniach. Ogółem rozesłano 1489 książek, wartości 1242 kor.

Niewinnie skazany na więzienie dożywotnie. Dnia 9 maja 1897 skazał sąd przysięgłych w Nowym Sączu 21 letniego pastucha Piotra Gościńskiego za podpalenie na dożywotnie więzienie. W r. 1903, na prośbę matki, odbyło się wznowienie sprawy i przy ponownej rozprawie z września 1903 sędziowie przysięgli wydali werdykt uwalniający Gościńskiego. Przepędził on 6 lat niewinnie w więzieniu, gdzie nabawił się choroby płucnej. Zwrócił się do ministerstwa sprawiedliwości z prośbą o przyznanie mu odszkodowania. Przyznano mu 9.200 koron. Niezadowolił się jednak tą kwotą i wniósł do trybunału państwowego skargę, żądając zapłaty 11.540 koron i dożywotniej renty 600 kor.

Ze Złoczowa. Rada m. Złoczowa uchwaliła jednogłośnie, w dowód wdzięczności za doznaną po pożarze pomoc i opiekę zamianować obywatelami honorowymi namiestnika hr. Andrzeja Potockiego, marszałka hr. Stanisława Badeniego i starostę p. Bolesława Studzińskiego.

Na tem samem posiedzeniu wyraziła rada m. Złoczowa swemu posłowi, drowi Emilowi Bykowi szczere podziękowanie za skuteczne i życzliwe zabiegi w akcyi ratunkowej.

Z Krynicy donoszą: Komisya, wydelegowana przez ministerstwo rolnictwa, złożona z radcy min. Watzia, delegata namiestnictwa dr. Merunowicza, lekarza dr. Kopffa i dr. Ebersa obchodziła w zeszłym tygodniu Krynicę, celem zbadania braków podniesionych na wiecu gości ubiegłego lata. Uchwalono, aby bezzwłocznie przesunąć o kilkadziesiąt metrów niżej studnię wody słotwińskiej z pawilonem w Słotwinach i stamtąd sprowadzić wodę do kolumnady naprzeciw domu zdrojowego, gdzie znajduje się studnia wody krynickiej. Dalej uchwalono sprowadzać wodę słotwińską do łazienek mineralnych i tam na piętrze na miejsca mieszkań, urządzić siedm gabinetów na kąpiele z wody słotwińskiej. Przybędzie przez to siedmdziesiąt kąpieli dziennie. Urządzenie łazienek ma być gotowe do wiosny 1905. Budowę nowych łazienek odroczono znów na czas nieograniczony. Zastanawiano się także nad sprawą zapobieżenia handlowi biletami.

Kronika powszechna.

§ **Śmierć generała Miszczenki.** Dzienniki berlińskie donoszą z Warszawy, że generał gubernator

---

8

APOLINARY JAWORSKI

urodzony w r. 1825, zmarł 24 października 1904.

(Ciąg dalszy)

Jakaś dziwna igraszka losu zapędziła hr. Potockiego, konserwatystę, będącego antipodem wiedeńskiego pseudoliberalizmu, gentlemana, którego ideałem był spokój i niezawisłość, a któremu godność ministra nie mogła nic dodać, a chyba tylko ująć swobody, do Buergerministerium, pomiędzy wiedeńskich liberałów, jak Karlos ks. Auersperg, postać okazała, nieco nadęta, przez schlebiającego mu Schmerlinga zwana „der erste Cavalier des Reiches", takich jak Giskra, Herbst, Hasner itd. Rokowania o objęcie teki toczyły się długo: hr. Potocki raz odmówił, następnie stawiał warunki, w końcu zamianowano go bez jego wiedzy ministrem rolnictwa; Auersperg, znając go bowiem wiedział, że ze względu na cesarza ugnie się pod brzemieniem dokonanego faktu.

Hr. Alfred Potocki wstąpił do ministeryum Auersperga, jako stróż praw kraju, a pozostał w niem, choć to dla niego zwłaszcza podczas rozpoczętej przez jego kolegów wniesieniem ustawy międzywyznaniowej walki kulturnej było największą życia ofiarą, tylko dlatego, że czuł się w jego łonie potrzebnym cesarzowi i potrzebnym krajowi. Cesarz nie mógł się oswoić z formami towarzyskiemi niektórych ministrów, z szorstkim tonem Giskry i przyzwyczajeniami Brestla, nie mógł też się obejść bez Potockiego, który pośredniczył pomiędzy cesarzem a kolegami. Obok chęci zadowolenia cesarza zatrzymywało Potockiego w ministeryum, jego zasadom przeciwnem, przekonanie, że jego koledzy skorzystaliby z jego nieobecności, ażeby zaszkodzić krajowi, a utwierdzał go w tem przekonaniu fakt, że nadanie praw językowi polskiemu przeszło w radzie ministrów w r. 1869 jednym głosem większości (głosem Brestla). Potocki wytrwał też na tej krzyżowej drodze. Wytrwałość jego u góry ceniono tem więcej, ile że Auersperg, jeden z tej wiernokonstytucyjnej szlachty, która chciała zmonopolizować swoje stosunki z dworem, wręczając cesarzowi nie osobiście, ale przez pośrednika dymisyę, wyjechał z Pragi bez pożegnania z cesarzem, nie poszedł na obiad dworski bez uprzedzenia o tem dworu i zaniechał pełnienia obowiązków ministra-prezydenta zanim go cesarz od nich uwolnił. W postępowaniu Potockiego była mimo powodów zasadniczych do wystąpienia cierpliwość i rezygnacya; w postępowaniu Auersperga, który obraził się za to, że rokowania z Czechami rozpoczął Beust bez jego wiedzy a Gołuchowski również bezpośrednio z cesarzem ułożył projekt cesarskiej podróży do Galicyi, była buta, przekora i demonstracyjny gniew, tem wstrętniejszy, ile że nie z powodu pogwałcenia zasad, ale jedynie tylko z powodu zadraśnięcia bezgranicznej dumy wynikający.

Odetchnąwszy po wzięciu dymisyi, powrócił Potocki do steru, jako prezydent gabinetu. Chciał też wciągnąć w rodzaj autonomicznej koalicyi wielce szanowanego członka liberalnego stronnictwa, Rechbauera, który w rokowaniach z Potockim zgodził się pod pewnymi warunkami na ważniejsze zasady rezolucyi galicyjskiej, za co mu na zgromadzeniu ludowem w Gracu zrobiono owacyę, dowodzi to, jak bardzo wówczas nawet niektórych liberalnych Niemców prąd autonomiczny przenikał. Rokowania z Rechbauerem rozbiły się jednak o sprawę czeską i o ustawodawstwo kościelne. Po kilku miesiącach jednak żałował Rechbauer danej Potockiemu odmowy.

Hr. Hohenwart odmówił, bo hr. Potocki obok rozszerzenia praw sejmu i odstąpienia mu w części atrybucyj rady państwa, bardzo niebacznie wysunął w programie swoim na pierwszy plan za radą Beusta sprawę bezpośrednich wyborów.

Wogóle Beust był złym duchem Potockiego, on to uwikłał go w zniesienie konkordatu i dozwolenie notowania losów tureckich na giełdzie; sam Beust mimo niepospolitych zdolności swoich lekkomyślny, roztrzepany, próżny, kokietujący z prasą i łaknący jej względów za każdą cenę, nie miał warunków na doradcę. W wyborze ministrów hr Potocki mało miał szczęścia. Po stracie długiego czasu na bezskutecznych rokowaniach wybór niektórych ministrów był improwizacyą. Główna podpora całej kombinacyi, b. minister Berger, charakter pewny i głowa wytrawna, nie mógł z powodu ciężkiej słabości przyjąć teki. Zamianowany ministrem obrony krajowej bez dojrzałego namysłu br. Widman stał się przyczyną wielkich dla ministerstwa kłopotów. Pokazało się bowiem, że jako nadporucznik nie tylko nie płacił rachunków w cukierni, ale cukiernika, który zakazał mu dawać swoje wyroby na kredyt, porąbał. Ten fakt, wygrzebany z przeszłości br. Widmana stał się dla centralistów pozorem do gwałtownych zaczepek całego ministeryum. Rada miasta Wiednia przemieniła się w konwent i wyraziła z powodu nominacyi br. Widmana swoje oburzenie, a charakterystycznym jest fakt, że wnioskodawcą w tej sprawie był redaktor Kikeriki.

Jako szczególne zadanie wytknął sobie hr. Potocki przeprowadzenie ugody ze słowiańskimi ludami Austryi za pomocą rokowań z każdym sejmem z osobna — rewizyą konstytucyi w drodze ściśle konstytucyjnej przez dokonanie w niej zmian w duchu autonomicznym drogą uchwał rady państwa i sejmów — a wreszcie stopniowe zbliżanie do siebie poważnionych narodów, a mianowicie Czechów i Niemców.

Pragnąc ująć sobie Czechów, udał się hr. Potocki do Pragi, podejmując tę podróż wbrew radzie Beusta, który ją ironicznie nazwał w swych pamiętnikach wyprawą Argonautów. Czesi nie mieli, a przynajmniej nie powinni byli mieć uprzedzeń przeciwko osobie hr. Potockiego. Było bowiem ogólnie wiadomem, że tak Potocki, jak i Taaffe za Bürgerministerium głosowali przeciwko stanowi obiężenia w Pradze.

W łonie szlachty czeskiej wywoływała jednak niechęć, kościelna polityka Beusta i Bürgerministerium, a niejeden z tych, którzy za grzechy Beusta czynili odpowiedzialnym Potockiego, nie wiedzieli, jak bardzo on sam cierpiał i ubolewał nad rozpoczęciem w Austryi wojny kulturnej.

W Pradze, gdzie jako zwiastun przybycia ministra prezydenta pojawił się na niezbyt zręcznie podjęte zwiady minister rolnictwa br. Petrino, zaimponowała hr. Potockiemu wielka solidarność narodu czeskiego, umilkły swary i domowe waśnie i cały naród od królewiąt czeskich aż do najuboższych wyrobników zajął wobec rządu jednolite stanowisko. Nie mógł się też Potocki patrzyć obojętnie na niesłychany zapał mas ludu dla sprawy narodowej i na jego gorące zajęcie się polityką, które przywódzcom wprawdzie dodawało zawsze ognia, a często także i siły, niejednokrotnie jednak sprawiało, że w polityce praktycznej nie chcieli się chwytać środków, prowadzących niechybnie do celu, dlatego tylko, że chwilowo środki te były niepopularnymi.

(C. d. n.)

warszawski Czertkow otrzymał od pewnej wybitnej osoby z Petersburga wiadomość, iż generał kozaków Miszczenko poległ nad rzeką Szaho. Wiadomość ta trzymana jest w tajemnicy. Jako następcę Miszczenki wymieniają gen. Kaulbarsa, komendanta okręgu wojskowego w Odessie. Dotąd jednak nie ma potwierdzenia tej wiadomości.

§ **Tragiczny wypadek podczas mobilizacyi.** *Goniec* warszawski donosi: Podczas poboru zapasowych w Gostyninie zdarzył się bardzo smutny wypadek, ofiarą którego padł podpułkownik Ludwik Dzwonkowski, naczelnik wojskowy powiatu gostyńskiego. Podpułkownik Dzwonkowski pozostawał na tym urzędzie od lat 20. Po rozpoczęciu mobilizacyi zwróciło się do niego około 20 włościan znajomych (a znał podpułkownik cały powiat gostyński) z prośbą o urlop do załatwienia interesów domowych. Pozwolenie dane było pod warunkiem stawienia się nazajutrz punktualnie o godzinie 5 zrana.

O godz. 5 ani jednego z tych zapasowych nie było. Podpułkownik Dzwonkowski, zaniepokojony ich nieobecnością, podejrzewając ucieczkę, nerwowo czekał do godziny 6, a potem, wysławszy raport o zdarzeniu do władzy odnośnej, zamknął się w swojem mieszkaniu i wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie, akurat wówczas, kiedy już wszyscy urlopowani zebrali się przed zarządem wojskowym; nikt z nich ani pomyślał nawet o ucieczce, ale pożegnanie z rodzinami przeciągnęło się zadługo.

§ **Skandale w hiszpańskich kortezach.** Dzienniki hiszpańskie podają obszerne szczegóły o sobotniem burzliwem posiedzeniu kortezów, o czem telegram donosił nam już pokrótce. Posiedzenie to trwało 36 godzin. Posłowie opozycyjni podzielili się na dwie grupy: jedna z nich była w sali obrad w dzień, druga w nocy. Spali w kuloarach izby. Opozycya, prócz bardzo burzliwej obstrukcyi, wypełniła czas błahymi wnioskami i rozmaitemi zapytaniami do rządu, które wywoływały powszechną wesołość. Jeden z posłów partyi rządowej wniósł protest przeciw zachowaniu się opozycyi, nazywając posłów opozycyjnych tchórzami. W odpowiedzi na to poseł republikański Ascarate podbiegł ku ławie rządowej i wypoliczkował kilku posłów z partyi rządowej. Wywołało to ogromne zamieszanie. Z galeryi widać było, jak posłowie staczali z sobą bójki i wygrażali sobie pięściami. Prezydent wezwał żandarmeryę, celem uspokojenia i rozdzielenia bijących się posłów, a ponieważ galerya przyklaskiwała opozycyi, kazał żandarmom ją opróżnić, co wywołało znów nową burzę. Wielu posłów rannych wyniesiono z sali. Wydawca dziennika *Imparcial* podbiegł do ławy rządowej i wygrażał prezydentowi gabinetu kijem. Prezydent izby był bezsilnym, wreszcie celem uspokojenia wzburzonych umysłów zmuszony był zamknąć posiedzenie (patrz dzisiejsze telegramy).

§ **Pochmurny** od początku do samego końca listopad zapowiada nam młody Falb. Całe jeszcze szczęście, że z tą wilgocią niema być połączone zimno dotkliwe, i że przeciwnie temperatura wyższą będzie od normalnej, a powietrze łagodne i spokojne. Małoznaczące zrazu opady zyskiwać będą zwolna na sile i ogarną szerokie przestrzenie, dopiero też przy końcu miesiąca zaczną się znów zmiejszać. Przymrozków, zwłaszcza w nocy, oczekiwać należy w połowie i ostatnich dniach listopada. Po za tem żadnych wahań i żadnych zmian raptownych, temperatura zawsze ma być równa.

Listopad podzielić można na 4 okresy, z których pierwszy obejmuje czas od 1 do 6. W tym czasie wogóle pochmurno i tylko na wybrzeżach chwilami jasno i pogodnie. W drugim okresie od 7 do 15 temperatura normalna, ale wszędzie pochmurno i łagodnie; słabe z początku i występujące miejscami deszcze wzmogą się i obejmą szerokie pasy ziemi. Około połowy miesiąca temperatura się obniży i wtedy mogą nastąpić przymrozki nocne. Spokojne, równe, łagodne powietrze trwać będzie w trzecim okresie od 16 do 22 listopada, i tylko niebo zasnute będzie ciągle chmurami, a nad ziemią unosić się będzie dość często mgła. Ale dni pozostaną ciepłe, nawet cieplejsze, niż to bywa w latach normalnych i tylko deszcze, bardzo wydajne, psuć będą humory. O mrozach w nocy w tym okresie niema mowy. Ostatni wreszcie okres, od 22 do 30 odznaczać się ma również temperaturą wyższą od normalnej, zwolna też, zwłaszcza na południu Europy środkowej niebo zacznie się wyjaśniać i deszcze ustaną. Wtedy też znów okażą się przymrozki w nocy.

OFIARY.

J. R. złożył na „Brata Alberta" 6 koron zamiast kwiatów na groby w dzień zaduszny.

Ze stowarzyszeń.

W kasynie miejskiem lwowskiem w sobotę 5 listopada przedstawienie amatorskie.

Macierz szkolna Cieszyńska rozpisuje konkurs na posadę urzędnika kancelaryjnego „Macierzy" do prowadzenia korespondencyi i rachunków z płacą roczną 1.600 kor., z terminem do 1 grudnia.

Sokół lwowski urządza w niedzielę 6 bm. wieczorek rozmaitości dla członków i ich rodzin.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Obrazy Jana Chełmińskiego.** W Paryżu otwartą zostanie za kilka dni wystawa obrazów tego znakomitego malarza. Jest ich 48 i wszystkie przedstawiają rozmaite sceny wojenne z czasów Napoleońskich, ale takie, w których wojsko polskie brało udział. Wkrótce także pojawi się w Paryżu zbiorowe wydanie wszystkich tych obrazów z tekstem polskim p. Wacława Gąsiorowskiego i tłómaczeniem francuskiem tego tekstu przez p. Kozakiewicza. Wydanie to będzie nosiło tytuł „Armia polska".

* **Pani Siemaszkowa** wystąpiła w sobotę w warszawskim teatrze rozmaitości w dramacie Kisielewskiego „W sieci". Odtąd Wanda Siemaszkowa będzie tylko „gościem" w teatrach warszawskich. Przedstawienie to było jednem pasmem owacyj dla znakomitej artystki.

* **Ku uczczeniu** pamięci Mickiewicza skomponowała pani Izydora z Ostrowskich Grzybińska polones, nader melodyjny, wydany kosztem autorki. Połowę dochodu przeznaczyła autorka na kolumnę Mickiewicza, to też sympatyczny cel i harmonijny układ kompozycyi powinny zachęcić do nabycia tej miłej pamiątki uroczystości Mickiewiczowskich. Pani Grzybińska znana jest w muzykalnych kołach Lwowa, jako śpiewaczka i nauczycielka śpiewu niepośledniej miary i pozostawiła dodatnie wspomnienie swej artystycznej działalności.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek „Konsul generalny".
W piątek „Lilith" J. Germana.
W sobotę „Dziewczyna z fiołkami".

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Na kongresie socyalistów, na posiedzeniu wczorajszem w dyskusyi nad kwestyą stosunku polskiej partyi socyalistycznej do partyi socyalistycznej pod zaborem rosyjskim i pruskim podniesiono dwa zdania: del. Żuławski i dr. Mosler oświadczyli się przeciw postulatowi niepodległości Polski i przeciw sojuszowi z polską partyą socyalistyczną (P. P. S.) pod zaborem rosyjskim i pruskim, a natomiast przeciw temu stanowisku, a za sojuszem z P. P. S przemawiali Hankiewicz, Daszyński, Hudec i inni. Wniosek komitetu wykonawczego partyi, iż kongres uznaje i pochwala pozostawanie partyi w sojuszu z P. P. S., przyjęto 52 głosami przeciw 26, wniosek zaś drugi, polecający komitetowi, aby przedsięwziął akcyę pojednawczą pomiędzy dwiema partyami socyalistycznemi, tak, aby utworzono jedną partyę, przyjęto jednogłośnie. W sprawie agitacyi wśród żydów pewna grupa delegatów przedłożyła zapatrywanie, że powinno się utworzyć osobny i niezawisły komitet agitacyjny żydowski i osobną partyę żydowską. Projekt ten spotkał się z opozycyą większości, poczem uchwalono rezolucyę pośrednią, że kongres nie uznaje dążności separatystycznych żydowskich jednakże celem szerzenia agitacyi wśród indyferentnych mas żydowskich tam, gdzie tego potrzeba, wybierani będą żydowscy mężowie zaufania i komitety agitacyjne, pozostające pod kontrolą władz partyjnych. Wreszcie uchwalono wnioski w sprawie agitacyi, zaprotestowano przeciw wydawaniu przez niektóre starostwa rosyjskich dezerterów w ręce władz rosyjskich i uchwalono dezerterom wedle możności nieść pomoc materyalną, a wreszcie wybrano zarząd partyi i zamknięto kongres o 9 wieczorem.

Z WARSZAWY

(Telegrafem i pocztą.)

— U bawiącego w Warszawie rosyjskiego ministra oświaty zjawiła się deputacya obywatelska z prośbą o przyznanie ulg i udogodnień w warunkach, wymaganych przy zakładaniu szkół prywatnych i aby nauka geografii i historyi udzielana była w języku p o l s k i m. Minister przyrzekł dążyć do zadowalającego rozwiązania sprawy.

Deputacyę stanowili prof. Ignacy Baranowski, prof. Włodzimierz Spasowicz, radca Józef Jeziorański, ordynat hr. Adam Krasiński, książę Maciej Radziwiłł (syn) i redaktor Ludwik Straszewicz.

— Z Warszawy donoszą, że projektowane tam jest wybrukowanie paru ulic na próbę cegiełkami szklanemi, wyrabianemi w Paryżu.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— Bytomski *Katolik* donosi: W ostatnim czasie wydalono znowu pewną liczbę robotników pochodzenia słowiańskiego, głównie zaś Polaków z Galicyi. Kilku pracodawców, którzy tych robotników zatrudniali, pociągnięto podobno do grubych kar pieniężnych. Kilku robotników wysłało podanie do prezesa rejencyi, żeby im przez dłuższy czas pozwolił pracować w Królewskiej Hucie, lecz od prez. rejencyi nadeszła odpowiedź odmowna.

— Płytę kamienną z dawnego grobowca Mieczysława I i Bolesława Chrobrego znaleziono przy budowie mostu na Cybinie w pobliżu tumu, jak donosi *Posener Tagebl.* Na płycie tej z czarnego marmuru wykuty jest miecz, berło i kołczan z strzałami. Rękojeść miecza w pochwie lekko zakrzywiona, kończy się kulisto. Płyta ta została oddana do muzeum cesarza Fryderyka. O ile przypuszczenia *Posener Tagebl.*, opierające się na zapisku J. N. Niemczewicza w „Podróży do Wielkopolski i Śląska w roku 1821", że płyta ta rzeczywiście pochodzi z dawnego grobowca królów — okażą się prawdziwemi, odczekać jeszcze należy.

Ostatnie wiadomości.

W ostatnim nrze *Oswoboždienia*, organu stronnictwa konstytucyjnego w Rosyi, który wyszedł już nie w Sztudgardzie, ale w Paryżu, zawiera artykuł, omawiający program nowego ministra rosyjskiego spraw wewnętrznych. *Oswoboždienie* oświadcza się przeciw temu programowi, pisząc: „Książę Światopełk-Mirski nie chce parlamentaryzmu, lecz chce stosowania zasad smutnej pamięci manifestu z dnia 26 lutego. My, przeciwnie, chcemy parlamentaryzmu, nie chcemy zaś manifestu z dnia 26 lutego, o którego bezmyślności politycznej mówiliśmy niejednokrotnie. Nie chcemy tolerancyi, ścieśnionej w granicach istniejącego prawa, bo w gruncie rzeczy tam jej niema; pragniemy jasnego i stanowczego, określonego ustawą przyznania całkowitej wolności sumienia i wiary, oraz wolności prasy, zgromadzeń, związków, nietykalności osób, mienia i swobody w wyborze miejsca pobytu, jednem słowem, przyznania wszystkich tych praw zasadniczych, z jakich korzystają dziś wszystkie narody cywilizowane. Nie chcemy również decentralizacyi z manifestu, nie tylko w znaczeniu przyjętem przez Plehwego, to jest wzmocnienia władzy gubernatorskiej, lecz także i w pojmowaniu pp. Demczyńskiego i Szarapowa, którzy pragną zeskamotować kwestyę reprezentacyi centralnej przez wprowadzenie samorządu prowincyonalnego, aby w myśl pomysłu hr. Ignatiewa prowincye rządziły się same, mając na czele samodzierżawnego monarchę. Pragniemy formalnego zniesienia władzy samodzierżawnej, wprowadzenia istotnego systemu parlamentarnego; przyłączając się do postulatu ziemstwa twerskiego, pragniemy, aby cesarz dał nam Rosyanom to, „co dał Bułgarom".

Księstwo Lippe-Detmold.

Pisma niemieckie donoszą w sprawie następstwa tronu w księstwie Lippe, że rada związkowa orzekła, iż regencya hr. Leopolda Lippe-Biesterfelda jest prawną, a inne kwestye sporne mają być załatwione przez sąd rozjemczy, złożony z członków trybunału rzeszy pod przewodnictwem jednego z panujących.

Telegramy i telefonemały.

Rekonstrukcya gabinetu.

Wiedeń 2 listopada. Dzienniki mające bliską styczność z posłami południowo słowiańskimi donoszą: Na dwa tygodnie przed ogłoszeniem częściowej zmiany gabinetu dra Koerbera prowadzili posłowie Herold, Pacak i Zaczek rokowania z prezydentem ministrów, które następnie zatwierdzone zostały przez komitet wykonawczy młodoczeski. Dziś młodoczesi jeszcze się niby ceremoniują, niebawem jednak w łączności z innymi słowiańskimi posłami, jak i ze stronnictwem niemieckiem dra Luegera tworzyć będą rząd parlamentarny.

Praga 2 listopada. Dzienniki omawiają sejmik relacyjny dr. Pacaka w Kutnejhorze, odbyty w niedzielę. Zaznaczają, że dr. Pacak zapewnił, iż obowiązującego porozumienia między rządem a Czechami niema i że posłowie czescy zarezerwowali sobie wolną rękę działania. Dzienniki podnoszą potrzebę większej solidarności między czeskimi posłami rozmaitych odcieni politycznych, wskazując, iż Polacy tylko jednością tak wiele dla swego kraju wywalczyli.

Traktaty z Niemcami.

Wiedeń 2 listopada. Sekretarz stanu rzeszy niemieckiej, Posadowski, złożył wczoraj oficyalne wizyty dr. Koerberowi i hr. Gołuchowskiemu. Posadowski wyraził przekonanie, że układy pójdą obecnie szybko. On ze swej strony jest zaopatrzony we wszelkie pełnomocnictwa, celem jak najrychlejszego doprowadzenia do skutku traktatu handlowego pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami. Posadowskiemu towarzyszy cały szereg wyższych i niższych urzędników niemieckich, a zwraca uwagę, że w orszaku jego znajdują się osobni urzędnicy do wyprawiania depesz, co dowodzi, że Posadowski będzie się nieustannie porozumiewał z rządem berlińskim.

Z Macedonii.

Skoplia 2 listopada. Otwarto tu szkołę dla podoficerów żandarmeryi, pozostającą pod kierownictwem austro-węgierskich oficerów.

Parlament hiszpański.

Madryt 2 listopada. Po burzliwem sobotniem posiedzeniu izba deputowanych zebrała się w poniedziałek na posiedzenie, na którem zgodzono się na propozycyę, przyjętą także przez wszystkie grupy mniejszości, aby trybunał kasacyjny rozstrzygnął, którzy deputowani z tych, co do których sądy zażądały zezwolenia na ich karno-sądowe ściganie, mają być sądowi wydani.

Następnie sesyę kortezów z a m k n i ę t o. Stanowisko prezydenta ministrów Maury pozostało niezachwiane.

—

Wiedeń 2 listopada. Sekretarz stanu Posadowsky przybył tu wczoraj z Berlina i był po południu na audyencyi u cesarza.

Belgrad 3 listopada. Król Piotr wraz ze świtą powrócił wczoraj z podróży swej do Sofii.

Waszyngton 2 listopada. Sekretarz stanu Hay i ambasador francuski podpisali wczoraj traktat, mocą którego wszystkie spory między temi państwami będą uregulowane przez sąd rozjemczy.

Budapeszt 2 listopada. Prezes gabinetu hr Tisza wyjechał do Wiednia.

Rzym 2 listopada. Przyboczny lekarz papieża dr. Lapponi oświadczył, że Ojciec św. z powodu lekkiego cierpienia gośćcowego w lewej nodze od dwóch dni musi się szanować; ograniczono na kilka dni przyjęcia.

Tanger 2 listopada. Niepokoje w Larrach nie miały poważniejszego charakteru. Zamierzone wysłanie wojska będzie, jak się zdaje, zaniechane.

Wojna.

(Telegramy „Gazety Narodowej".)

Zatarg rosyjsko-angielski.

Gefle 2 listopada. Dzisiaj odbyło się tu przesłuchanie marynarzy w sprawie ostrzeliwania okrętu „Aldebaron". Kapitanowie i maszyniści trwają przy swych pierwotnych zeznaniach o ostrzeliwaniu okrętu przez Rosyan.

Londyn dnia 2 listopada. Przeważna część dzienników wyjaśnia wczorajsze wzburzenie z powodu wyjazdu rosyjskiej floty z portu Vigo — tem, iż znana mowa Balfoura została źle zrozumianą i w ten sposób wytłumaczoną, jakoby część floty rosyjskiej miała zostać w Vigo aż do ukończenia śledztwa międzynarodowego.

Daily Telegraph przypisuje nagłe wzburzenie niedokładnym wiadomościom z Gibraltaru. Wielkie znaczenie ma wiadomość, że flota bałtycka otrzymała polecenie nie napastowania okrętów, jadących pod neutralną flagą.

Londyn 2 listopada. *Daily News* donosi: Pewien wyższy urzędnik rosyjski oświadczył, że nie należy obawiać się nowego przesilenia. Przyjęty przez Anglię projekt międzynarodowej komisyi śledczej wysłano wczoraj popołudniu do Petersburga. Skoro nastąpi porozumienie we wszystkich punktach, komisya rozpocznie swą czynność. Pozostawieni czterej rosyjscy oficerowie są już w drodze do Petersburga.

Tanger 2 listopada. Znajdujące się tu rosyjskie okręty ukończyły już nabieranie węgla. Oficerowie oświadczają że nie znają planu jazdy floty. Okręty pozostaną w Tangerze do nadejścia rozkazów z Petersburga.

Londyn 2 listopada. B. Reutera donosi z Gibraltaru: Do wczoraj godz. 10 wieczór flota nie wykonała poruczeń. Dwie kompanie piechoty obsadziły bulwary. Na ulicach widziano dziś wozy z amunicyą. Mobilizacya i zarządzone środki obronne są takie same jak podczas manewrów.

Londyn 2 listopada *Daily Chronicle* donosi z Vigo: Admirał Walter miał rzekomo otrzymać rozkaz udania się za rosyjską eskadrą. Angielskie okręty jadą bez świateł. Hiszpański krążownik „Estremadura" który jechał za eskadrą rosyjską, wrócił wczoraj do portu.

Rosyjskie okręty.

Barcelona 2 listopada. Rosyjski okręt szpitalny „Orel" wyjechał ztąd wczoraj wieczór, aby przyłączyć się do rosyjskich okrętów wojennych po ich wyjeździe z Tangeru.

Rezerwiści rosyjscy.

Petersburg 2 listopada. *Ros. Ag. tel.* donosi z Kijowa pod datą wczorajszą: W okręgu kaniowskim (gub. kijowskiej) przyszło d. 23 października z okazyi mobilizacyi w kilku miejscowościach, mianowicie w Kaniowie, Bogusławiu, Stepanówce i Mironówce do wykroczeń rezerwistów, przyczem uległo spłądrowaniu 20 monopolowych składów wódki, kilka sklepów i wiele domów żydowskich. W Bogusławiu rozruchy miały charakter wybryków pod wpływem pijaństwa. W Kaniowie miejscowy komendant kazał strzelać, przyczem 3 osoby zostały zranione. W drodze z Radomyśla do Kijowa zniszczyli rezerwiści kilka sklepów i powybijali szyby w willach w pobliżu Kijowa. Rozruchy wszędzie ustały bez interwencyi wojska, z wyjątkiem Kaniowa. Zawezwane oddziały wojskowe przybyły, gdy już panował spokój. Z Kazania donoszą *Ros. Agencyi*, że i tam dopuszczali się rezerwiści wykroczeń na dworcu, ponieważ odmówiono im wódki. Wojsko przywróciło spokój.

Z Portu Artura.

Tokio 2 listopada. Do głównej kwatery nadeszły dzisiaj obszerne sprawozdania o operacyach japońskich, zwróconych przeciw Portowi Artura. D. 26 paźdz. rozpoczął się wielki szturm na twierdzę, przyczem Japończycy mieli kilkakrotnie powodzenie, ponieważ kilkaset granatów wpadło do fortów i miasta i wyrządziło znaczne szkody. Japończycy uczynili postępy. Ogień, którym odpowiadała rosyjska załoga, był przeważnie bardzo słaby. Dnia 28 października bombardowanie twierdzy było bardzo silne, 385 granatów wpadło do fortów Anteszan i Icesszan; uszkodzono wiele dział rosyjskich. Zauważyć dały się dwa pożary, jeden na zewnątrz miasta drugi w fabryce na Złotej Górze.

Dnia 29 października ostrzeliwanie trwało dalej z jeszcze większem wytężeniem aniżeli dnia poprzedniego. Nad ranem oddział rosyjski, złożony z około 100 ludzi wykonał atak celem zniszczenia min, położonych koło fortu Erlungszan. W pewnym forcie na wschód od Kikwanszan zburzyły japońskie pociski kazamatę, przyczem wiele Rosyan znalazło śmierć. Ostrzeliwanie jest z każdym dniem skuteczniejsze. Baterye fortu Sitayanku zostały wysadzone w powietrze. Także ostrzeliwali Japończycy pięć okrętów zajętych wyszukiwaniem min, przyczem okręty te odniosły uszkodzenia, niektóre zaś spaliły się.

Rozmaitości.

§ **Szkielety zwierząt kopalnianych** odgrzebano przy budowie mostu nad Gangesem, w pobliżu Allahabad. Są to szczątki hippopotama, dzikiego wołu i słonia. Podobne szkielety znaleziono przed wielu laty w położonym znacznie bardziej na północ Narbadatal. Uczeni przywiązują do tego odkrycia dużą wagę, spodziewając się, że wykopaliska prowadzone w danych miejscach przyczynią się do wykrycia szkieletów ludzkich z owej epoki przedhistorycznej. Ciekawem jest także wyjaśnienie dlaczego hippopotamy znikły w Indyach, a słonie tam pozostały.

§ **Próba uczciwości.** Znany bogacz amerykański Morgan założył się niedawno z jednym ze swych przyjaciół, że dowiedzie, iż nie ma w Nowym Jorku nawet 5% ludzi uczciwych. Celem dowiedzenia słuszności swej opinii Morgan kupił 100 małych portmonetek, włożył do każdej z nich po 5 dolarów i adres osoby, do której miał rzekomo należeć woreczek. Portmonetki te Morgan porozrzucał sam niby nieumyślnie w teatrach, klubach, wagonach i dworcach kolejowych i t. p. Z liczby 100 portmonetek zaledwie cztery zostały odesłane pod wskazanym adresem. Morgan mógł tryumfować, zakład był wygrany.

To i owo.

Przy wyjściu z teatru (autentyczne).

— Servus pani bankierowa.
— Servus pani sędziowa.
— Co pani na ten Eros powiada?
— Nu, un zrobił dobry interes. Z początku był parobkiem, a potem to un miał traktyernię i wziął propynacye.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 2 listopada 1904. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa Pszenica gotowa 8·80 do 9·—, pszenica nowa 8·50 do 8·75, żyto gotowe 6·90 do 7·—, nowe 6·60 do 6.75, owies obroczny gotowy 6·80 do 7·—, nowy 6·60 do 6·75, jęczmień pastewny 6·50 do 6·75, jęczmień browarny 7·25 do 7·75, rzepak 10·- do 10·30, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 6·85 do 7·—, groch do gotowania 8·25 do 10·25, wyka 6·50 do 6·75, bobik 6·50 do 6·75, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 8·25 do 8·50, stara 7·50 do 7·75, chmiel za 56 kilo od 230 do 240, koniczyna czerwona 65·— do 75·—, biała 58·— do 72·—, szwedzka 60 — do 70·—, tymotka 22·00 do 24·—

Spirytus loco za 50 litrów nowy —·— do —·—, paritas Tarnopol eskontyngentowy 31·50 do 32·00.

Budapeszt dnia 2 listopada. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 10·05 do 10·06 na październik 0·— do 0·—, żyto na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 7·87 do 7·88 owies na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 7·20 do 7·21, kukurudza na sierpień —·— do —·—, na październik 0·— do 0·—, na maj 7·41 do 7·42, rzepak na sierpień 11·10, do 11·20.

Oferty: mierne.
Chęć kupna słaba.
Usposobienie: lepsze.
Stan powietrza: mgła.

Wiedeń 2 listopada. Kurs w koronach i po 50 klg. Pszenica —·— do —·—, żyto 0·— do 0·—, jęczmień 0·00 do 0·00, kukurudza 0·— do 0·—, owies 7·20 do 7·45 rzepak 00·00 do 00·00.

Usposobienie bez interesu.
Stan powietrza: pochmurne.

Wiedeń 2 listopada. Cukier 26·10 do 26·10 (stale). — Nafta galicyjska —·— do —·— spirytus 50·20 do 50·60.

Dział ekonomiczny.

β **Budowa dróg** wodnych w Galicyi. Namiestnictwo ogłasza, iż komisya obchodowa wraz z rozprawą ekspropryacyjną dla projektu części kanału, prowadzącego od kanału Dunaj-Odra do Wisły, a to dla przestrzeni Zator-Samborek, jakoteż dla tych zmian na kolejach żelaznych, które pociągnie za sobą powyższy projekt kanałowy, odbędzie się od 24 listopada do 12 grudnia, a rozpocznie się dnia 24 listopada o g. 11 przed południem w gminie Zatorze.

β **Losowania.** Przy ciągnieniu losów państwowych z roku 1860 padła główna wygrana 600.000 koron na seryę 15.393, nr. 4, druga wygrana 100.000 koron na seryę 16.007 nr. 17, trzecia 50.000 k. na s. 1966 nr. 13.

Z rynków pieniężnych

Wiedeń 2 listopada. (Telegram „Gazety Narodowej".) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 670·—, węgierskiego zakładu kredytowego 783·—, Anglobanku 28·—, Unionbanku 541·50, Banku dla krajów koronnych 451·75 Bankvereinu 549·00, Bodencredits 970·00 galicyjskiego Banku hipotecznego 546·00, kolei państwowych 657·00, kolei południowej 89·75, tramwaju A. —·— B. —·—, kolei Elbenthal 422·25, kolei północnej 5610, kolei czerniowieckiej 580·00, alpiny 480·50, Bima Murany 517·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2444, fabryki broni 530·—, tureckie tytoniowe 341·50, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1103 oblig. węg. indemniz. 98·10, renta majowa 100·00, austryacka renta koronowa 99·90, węgierska renta koronowa 98·05, 5½-listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·25, 4-procentowe listy Banku krajowego 99·35, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 101·90, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 103·35, 4-procent listy Banku hipotecznego 99·—, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101·40 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·80, 4 procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99·50, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·50 losy tureckie 131·75, marki 117·62 ruble 254·—.

Berlin 2 listopada. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie —·— (podług obliczenia procentowego. Spirytus ——, Austryackie kredyty 210·90, Disc Commandit. 192·10.

Paryż dnia 2 listopada. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 97·90 Mąka 81·—.

Frankfurt dnia 2 listopada Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 210·20, Kolej państwowa 000·— Alpiny 000·00, Discconto 191·60. Laura 000·00

LOSY.

Wiedeń 2 listopada. Kursa giełdy wiedeńskiej Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredytow. z obl. proc. z roku 1880 3% 309·00, Austr. zakł. kredyt. z obl. proc. z r. 1889 3% 299·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. 4% 277·—, Uregulow. Dunaju z 1880 100 zł. % 277·00 Węg. Banku hipotecznego po 100 zł. 4%, 273·—, Pożyczka serbska promiowa po 100 fr. 4% 94·— Tureckie oblig. rem. kolej. po 400 fr. 133·—; b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Bazylika) 5 zł. 21·—, Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu po 100 kor. 483.00. Clary 40 zł. 156·—. Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 85·—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 67·—, Ofen 40 zł. 162—, Palffy 40 zł. 165·00, Czerwonego krzyża austr. sow. 10 zł. 54·00, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·10, Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 65·00, Salma 40 zł. 222·50, Pożyczka Salcburgska 20 zł. 77·00, Pożyczka St. Genois 40 zł. 000·00, Losy komunalne miasta Wiednia z r. 1874, 530·00.

HOTEL EUROPEJSKI.
Alberta Szkowrona.

Przyjechali do Lwowa dn. 2 listopada 1904. T. Jaworski ze Skwarzawy, M. Jaworski z Ostrowczyka, Ch. Winkler z Wiednia, dr. A. Iskrzycki z Sanoka, Ch. Gochsheimer z Moinzu, M. Kurkowski ze Schodnicy, K. Torosiewicz z Rusiłowa, J. Marmorosch z Kołomyi, dr. Jakliński i G Januszkiewicz z Komarna, K. Drahanowski z Kamionki, J. Studziński z Krakowa, A. Zitterbart z Pragi, ks. P. Biliński z Zarwanicy, K. Wołkowicki z Lachowic, dr. Kowenicki z Brzeżan.

Z ostatniej chwili.

Sejm.

W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia sejmu po przerwie zabrał głos w dalszej dyskusyi ogólnej nad bankiem krajowym jako mowca generalny *pro* dr. Ł a z a r s k i. Stając w obronie działalności banku krajowego wobec zarzutów ks. Stojałowskiego, zaznaczył p. Łazarski, że sam fakt wspomagania przez bank krajowy towarzystw zaliczkowych w kraju, z których funduszów korzystają szersze warstwy ludności, wystarczy, by bankowi krajowemu zawotować uznanie. Dzięki bankowi kraj. spadła również stopa procentowa od pożyczek, która dawniej była niezwykle wysoka.

Po przemówieniu referenta p. Hupki i sprostowaniach faktycznych p. Stojałowskiego i Stapińskiego, w głosowaniu wniosek komisyi bankowej uchwalono. Nadto przyjęto rezolucyę p. Oleśnickiego, z poprawką referenta p. Hupki, aby wydział krajowy wziął pod rozwagę zaliczenie miast Stryja, Skolego, Bolechowa i Doliny do miast, w których Bank krajowy udziela pożyczek na miejskie realności.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania wydz. kraj. o zarządzie kraj. składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie, p. Władysław Wiktor C z a y k o w s k i w załatwieniu wniosku p. dra Głąbińskiego przedłożył imieniem komisyi administracyjnej wniosek, wzywający rząd, aby do wszystkich ministerstw, urzędów i trybunałów centralnych powołał odpowiednią do liczby spraw galicyjskich liczbę urzędników i referentów, obznajomionych dokładnie z językiem polskim, ze stosunkami i potrzebami naszego kraju.

W dyskusyi zabrał głos p. dr. B o b r z y ń s k i i rozpatrywał przyczyny, dla których młodzież nasza niechętnie udaje się do Wiednia do urzędów centralnych i dla których nie znajduje tam dostatecznych widoków. Jedną z najważniejszych przyczyn jest brak zamiłowania do studyów prawniczych, czego dowodem są obecne stosunki na wydziałach prawnych. Mowca sądzi przeto, że rezolucyę sejmową skierowaćby należało nietylko do rządu, ale i do młodzieży, mówiąc jej: „ucz się, pracuj, zdobywaj sobie drogę i toruj ją sobie siłą". Uwagi powyższe dodaje mowca tylko jako komentarz do rezolucyi sejmowej, z którą się zresztą zgadza.

P. G ł ą b i ń s k i w dłuższem przemówieniu zaznaczył, że jest liczny szereg ukwalifikowanych kandydatów a jeśli nie garną się do służby w Wiedniu, to dla tego, że jest kosztowniejszą. Zresztą, gdy popyt pod tym względem będzie, to i kwalifikowani coraz bardziej w większej liczbie będą. Chodzi atoli o to, aby rząd centralny rzeczywiście pewną znaczniejszą liczbę urzędników-Polaków do służby w Wiedniu powoływał. Stosunki na uniwersytecie lwowskim się poprawiają i młodzież uniwersytecka jeśli będzie wiedziała, iż może liczyć na poparcie tam, gdzie na to zasługuje, będzie się i gruntowniej przygotowywała do służby wiedeńskiej.

P. dr. O l e ś n i c k i domagał się, aby w rezolucyi komisyi administracyjnej po słowach „obznajomionych z językiem polskim" dodane były słowa „i językiem ruskim".

Dr. G ł ą b i ń s k i sprzeciwiał się poprawce dr. Oleśnickiego z powodu, że językiem urzędowym w kraju jest język polski.

P. Dawid A b r a h a m o w i c z postawił poprawkę, aby zamiast słów „obznajomionych dokładnie z językiem polskim, ze stosunkami i potrzebami naszego kraju" umieszczono słowa „z pośród urzędników naszego kraju".

Po przemówieniu referenta Wład. Wiktora Czaykowskiego rezolucyę wraz z poprawką p. Abrahamowicza przyjęto.

Następnie p. Merunowicz referował sprawozdanie komisyi wodnej. Uchwalono bez dyskusyi znane już rezolucye, aby nie opóźniła się budowa kanału Wiedeń-Kraków i aby ustanowiono przy namiestnictwie dyrekcyę budowy dróg wodnych.

Jako ostatni punkt porządku dziennego było sprawozdanie o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, które referuje dr. Bobrzyński. W dyskusyi generalnej pierwszy zabrał głos o 5 popołudniu ks. Bohaczewski, następnie Małachowski i Tomaszewski.

Posiedzenie trwa dalej.

Następne posiedzenie jutro o 10 rano.

Mianowania. Asystentami rach. namiestnictwa mianowani zostali praktykanci J. Fuchs, A. Kessler i S. Sawracki.

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą ze Lwowa

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed południ., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po południu, 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 wł.), 11·10 w nocy każdej niedzieli

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed południem (od 1/5 do 30/9 włącznie), 1·35 po południu (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po południu

do Szczerca 1·45 po południu (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia wielkiego 2·15 popołudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45, przedpoł. 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud., 7·54, 9·12 wieczór (do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 popołudniu, 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 wł.) 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia wielkiego 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i a)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20. lipca 1904 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

POCIĄG posp. przych. o g.	POCIĄG osob. przych. o g.	Do Lwowa z (na dworzec główny)
12.30	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3.25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta) Körözmözö (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Wytry (od 1/7 do 31/8), Serethu, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałussa
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pust., Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körozmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze“
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymał.
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do

POCIĄG posp. odchod. o g.	POCIĄG osob. odchod. o g.	Ze Lwowa do (z dworca głównego)
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretu, Berhomethu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodor
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1·55	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczow Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.) Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mezö-Laborcz, (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)
		Z dworca „Podzamcze“
—	6·43	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9, przez cały dzień.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.